



Kal.komp.
5543

Mog. St. Dr.



Pedag No 3

60c

1870 . II . 19 .

pedag. Lirly

Czartoryski

LISTY

JMCI PANA DOSWIADCZYNSKIEGO

- I. *Względem wyprawienia Dzieci do cudzych krajow.*
- II. *O Edukacyi Corek.*
- III. *Względem sposobow prowadzenia młodzieży aplikuiącey się do Palestry.*
- IV. *Do Syna Przyjaciela swego donoszącego mu, że został obrany Deputatem.*

L. Przyj. i. Honorowego Stanisława



W WARSZAWIE

w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J. K. Mo
y Rzeczypospolitey.

M. DCC. LXXXII.

Y T S T

IMCI TANA

DOŚWIADZENSKIEGO

Wieloletnie doświadczenie w sztuce

malowania

malowania

malowania

malowania

malowania

55431.

O. R. BIBLIOTHECA

VNIV.



IAGELL.

CRACOVIANENSIS



KOPIA LISTU
JMC PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI
DO
CUDZYCH KRAJÓW.

O! imitatorum servum pecus.

DAWNA przyjaźń, która nas łączy, upewniać W. M. Pana powinna, że powodzenie jego każde chciałbym mieć (sam z siebie) iak naypomysłniejszy, a dopieroż wezwany przyczyniać się do tego końca gotów jestem.

Odebrałeś tedy ze szkół synów swoich i (ostatnie edukacyi dając im osmuknienie) życzyśz sobie wyśłać ich do cudzych krajów, rady moiey zaślągasz względem uformowania planty tey podróży, wkładasz przez to na mnie obowiązek być szczerym, ten ściśle wykonam, choć z niebezpieczeństwem niepodobania się, bo zawsze w smak mówić, ani też ulubione głaśkać uprzedzenia nie umiem, lecz cokolwiek widok rozmaitych rzeczy przez bieg życia mego, i roztrząśnienie dojrzałe, uzbierać mi pozwoliło obserwacyi, udzielię ci przyjacielu, z największym ukontentowaniem, szczęśliwy, jeżeli ochronić potrafię ciebie od smutnych samemu sobie w przyszłości wymówek, żeś się łatwością uwiodł, a dziecię twoje od zaraźliwego powiewu przykładów złych i płochości.

Widoczne są skutki szkodliwe wyieżdżania młodzieży naszej *indistincte* wszystkiey za granice tytułowania; wchodzi to w poczet rzeczy mianych za potrzebne ku dokończeniu edukacyi, nie uważając na kondycye, które koniecznemi się stają, chcąc aby to woiażowanie obróciło się w pożytek. Niektórzy rodzice mniej światłem opatrzeni, a pełni chęci szczerzey widzieć dzieci swoje iak naylepiey wychowane, naśladowniczym umysłem prowadzeni (który zdaie się być ludziom przyrodzony) idą ślepo za przykładem drugich. Inna klasa rodziców dogadza bardziey w tey mierze miłości własney, i rozumie, że już to siebie niby w przednieyszym rzę-

dzie osob pomieści, gdy odgłos poydzie, że dzieci swoje wysyła na peregrynacyą, i że na to kosztu nie żaluie; cóż z tego wynika? zguba młodzieży, strata pieniędzy, których lepiej daleko użyć można. Chcąc bowiem, aby peregrynacya iakikolwiek pozor korzyści przyniosła, oglądać się należy pilnym i rozsądnym okiem na dwie okoliczności, pierwsza sięga się do osoby peregrynującej, druga do osoby, która ma peregrynanta prowadzić. W liczbie tych ostatnich między tyśiącem ledwo się jedna zdana wynaleść może.

Ten, który się puszcza na zwiedzenie krajów, niechay się nie spodziewa z żadnym wrócić się użytkiem, jeżeli wyjeżdża w takim wieku, (to jest od lat 15. do 24.) w którym wywar pierwszej młodości nie pozwala zastanawiać się nad żadnym obiektem, ale i owszem porywa ustawnie od jednego do drugiego, pożyteczne ledwo dostrzedz pozwała, ciągnie do mniej pożytecznych, lub do szkodliwych; prócz tego ten, który sam sobie, albo dla którego ci, co nim rządzą, zakładają unieść pożytki z woiażowania, trzeba koniecznie aby inż (nim wyiedzie) był opatrzonym w zapas należyty znajomości, któreby mu skazywały, nad czym się ma zastanowić, co obserwować, o co się pytać, o co z pilnością wybadywać; bo jeżeli przez tłok tych obiektów, które spotkać mu się zdarzy, tak się tylko przesunąć ma, iak kuglarz przez obręcz nie dotknąwszy się żadnego, szkoda kosztu, szkoda cza-

u, a cóż dopiero powiedzieć o nieodżałowanych stratach, które zaraza takowego woiażowania przynosi (we wszystkich rodzajach) osobom woiażującym, przynosi równie i krajowi całemu. Wyieżdża dziecko nie utwierdzone w pryncypiach moralności, z głową próżną co do nauki, oblatuje połowę Europy, milionowym wyładzone okazyom zepsucia tam idzie, gdzie go namiętności prowadzą, wiąże się z temi, których życia sposób zdaie mu się nayzabawniejszy, nawyka do lekce-ważenia pryncypior, od których jest występkiem oddalać się choć naymniey; formuje sobie (jeżeli jest dość szczęśliwe, aby uszło zupełnego zepsucia i zadrętwienia na wszystko) systema dzikie pod tytułem, punkt honoru, (dalekim bardzo od prawdziwego) którego ustawy do tego naybardziej obowiązują, aby się za lada przyczynę uwiać z pistoletem albo szpadą, przegrane w karty pieniądze do dwudziestu czterech godzin zapłacić, (z większą jednak surowością drugich iak siebie, choć do tey reguły obowiązując) lecz pozwalają dłużyć się bez pomiarkowania, kredytora sztuką zażyć, ploteczkę rozsiać, sławę skubnąć byle w śmieszny sposób, wszystkie związki miernie poważać, gardzić usługą publiczną, &c.

Wieleż to z przyrodzenia dobrych dzieci podobnem temu obrazowi staia się, szczególnie dla tego, że na świat rychło nadto wypuszczone, drogi nie znają. Spytasz mnie się W. M. Pan, czy nie możnaż widzieć w naszym kraju oryginalny portretu te-

go, który malowałem dopiero, między temi nawet, którzy się nigdy stopą za granicę nie wychylili? odpowiem, że można, lecz dołożę oraz, że (wylączywszy ludzi w gruncie serca zarażonych) mnieyby się ich daleko znajdowało, gdyby ich niewodziła chęć stania się podobnemi tym, którzy takowe rozwozienie w sposobie myślenia przyjęli za cechę polerowności i za znak szczególny, że byli za granicą. Okrutna choroba z Ameryki przywieziona dręczy naturę ludzką; doznawają iey skutki i ci, co nigdy z Europy nie wyjeżdżali: lecz gdyby ta nowa świata część od odróżnych tylko Europeanow odwiedzona była, czerstwieysze daleko byłyby w Europie zdrowia. Jakąż, rzekniesz mi W. M. Pan, stanowią różnicę między zepsutym z gruntu człowiekiem, a tym co owe systema z tak ofolliwych maxym złożone bierze za prawo? oto tę, że gdy się iad do serca dobierze, moc uleczenia ustaie, owe maxymy szkodliwe w nałog idą na zawsze i przemieniają się w naturę; gdy zaś umysł blaskiem tylko powierzchowney wziętości iest obłąkanym, i uwiedziony momentalnym lekkomyślnym zgrai applauzem, serce zaś czerstwe, trwa tylko do czasu omamienie, wstyd ie i cnota nakoniec rozpędza; lecz że umysł bliskim iest serca, przystępy umysłu strzedz iak nayspilniey od tych błędow należy, które choćby serca nie zarażyły zupełnie, nadpsuć iednak ie mogą, a przynajmniey wydać (aż do punktu postrzeżenia się) skutki okropne.

Już słyżę W. M. Pana odzywającego się nā to:—
Dla Boga, czy ieſtże to rzeczą niepodobną, dobrać
oſobę tych krętych i niebeſpiecznych ſcieżek ſwiado-
ma, za którą idąc przebyć ie łatwo?— Moy przyia-
 cielu, do więcey mieyſc i kraioſw iak ciebie pędził
 mnie obſity w odmianach loſ moy, z tey przyczy-
 ny licznieyſzym i rozmaitszym niżeli tobie, przy-
 patrywać zdarzyło mi ſię rzeczom, ale ſmieie ci po-
 wiedzieć mogę, że taką dobrā oſobę dla nas ſzlachty
 ieſt rzeczą niepodobną, dla panow równie rzadką
 iak arcytrudną. Nie tylko to u nas ſię tak dzieie,
 lecz wſzędzie. Zaſtanow ſię tylko ze mną, proſzę,
 i obacz, iakie przymioty poſiadać koniecznie temu
 należy, co drogę młodemu człowiekowi przątać
 ma i ukazywać, iak w ſciſłym znaydować ſię w nim
 powinny związku właſności rozumu i duſzy z ſwia-
 tłem doſwiadczenia złączone. Tych wſzyſtkich do-
 ſkonaleſci węzłem obdarzony człowiek, może ła-
 cno iednak nie być zdatnym do funkcyi dozierania
 młodzieży, a to z przyczyny, iż nad tę funkcyā ża-
 dney trudnieyſzey nie maſz, ten oſobliwie ſtrzegąc
 wiek, w którym namiętność głoſniey woła niź ro-
 zum; uſtawna bowiem pilnoſć potrzebna do utrzy-
 mywania wagi między oſtroſcią, a pobażaniem;
 od zaſzczepienia uſnoſci zacząwſzy, potrzebę cno-
 ty i aplikacyi w umyſł młodzieńczy ſpoſobem prze-
 konania wmawiać należy, a nie wbiąć iā klinem
 przykrego nakazu. Jakże ſię pożądanym w tym ra-

nie staie dar rzadkiej cierpliwości, bez niey dzieło te dobrym być nigdy nie może.

Lecz daymy, że po wielu staraniach znajdzie się owe rzadkie *phenomenon*, to iest, osoba te wszystkie iednocząca przymioty, i tey zdatności na dozor młodego kawalera wybierającego się na woiaż, czy wierzyć można, aby osoba podobnie utalentowana innym do krescytywy nie wołała iść torem? — Dochodow trzeba nie małych, chcąc opłacić kopii wizerunku tego, stratę czasu i odrywki od starań tych, które sam sobie człowiek winien; wystawić iey trzeba koniecznie w przyszłości perspektywę dobrego mienia, wyciągając po niey, aby wszystkie momenta wychowawcowi poświęcając, zaniedbała zabiegi własnemu wykierowaniu się na świecie potrzebne; a gdzież puł-pankowie i szlachta, w zawody wysyłająca dzieci za granicę, iest w stanie ponieśienia takowego kosztu? — *Żuż tedy panom tylko woiażować pozwalasz W. Pan?* — bynajmniej, i panow sposób woiażowania frodze ganię; chybabym oczu i rozsądku nie miał, gdybym chwalił, patrząc się na powracających; to tylko mówię, że opłat tak trudnego wyboru łacnieyszy iest w bogactwa obfitującym iak nam.

Skryśliwszy lekkim obwodem wzor tey osoby, która (wzwyż wzmiankowane posiadając własności) szczegulnie do przodkowania na świecie młodemu kawalerowi zdatną być może; pozwol mi opisać ci teraz tych Mentorow, którym Telemakow

naszych powierzamy. Twierdzić można bez bluźnierstwa, iż pod ich postacią utajoną nie jest Minerva Bogini mądrości. Dla objaśnienia propozycji moiej przykładami, opowiedzieć muszę historycznie okoliczności wszystkie, które zachodzą w owym czasie, gdy biorą przed się rezolucyą rodzice wyprawienia Panicza na woiaż z Guvernorem, uderminowani nacyzęściey albo tą racyą, że taka moda teraz, popartą nagleniem matek: — *ależ, moje serce, czemuż nasz syn ma być gorszy od tylu innych? wszak Jmć Pan Podkomorzy, Jmć Pan Chorąży, nawet Woyski mnieyszy synow swoich wyprawił do cudzych krajow; —* albowi też ulegając mocy owego przeważnego i bez odvodu w Polscze słowa, „a przecie,, do którego a przecie dodaie się w tey okazyi „trzeba, żeby świat człowiek świat widział; trzeba pewnie, aby świat widział, lecz dojrzałe nad tym zastanawiać się należy, iak mu go pokazać. Idę dalej — Po wziętey determinacyi następuje kategorya wyboru osoby, której Panicz oddanym będzie, pierwsze rekwizytum; żeby była iak naytańsza, drugie, żeby sftzegła postępkow i nie dała się dziecięciu zepsuć. Ktoż lepszym obyczajow stróżem być może iak ten, którego obyczaje powinny być bez skazy?

Ztąd wypada, że nic rozumnieyszego, iak upatrzeć do tey funkcyi duchowną osobę. Następująca poczta wiezie tedy list do akredytowaney w umyśle piszą-

tego (1) Matadory, czyli zakonnego czyli świeckiego kleru, z prośbą: „aby się raczyła zatrudnić „wyszukaniem zastępcy rodzicielskiej władzy „przez cały czas wyznaczonej na peregrynacyą „młodego kawalera. „Proszony do prośb się skłania, rzuca okiem, (i choć sam człekiem będzie rozsądnym i szczerze usługującym) jednak wybierać nie może iak między temi dwiema gatunkami ludzi, których (dyaryusz woiażu ułożony przezemuie w następujących peryodach, a wierny obraz naywiększej części woiażow młodzi naszey) opisanem niech będzie. Już tedy respons stanął od owej osoby, w ktorey ufność pokłada Ociec, Matka, czyli Opiekun; przybywa z ieh odbierać rąk, lub oni iadą oddawać drogi zakład troskliwości swojej w ręce wynalezionejgo przewodnika. Będzie to zakonnik, którego dowcip bystrzy imaginacya, a tę roznieca krew ogniistym toczącą się młyńcem; uwiedziony lub własnym omyleniem, lub posłuszeństwo albo uleganie niektórym ułożeniom domowym wzięwszy za powołanie, ślubem stwierdzone przyjął na się obowiązki w tym wieku, w którym sam siebie człowiek nie zna; nałog podległości, groza zwierzych, tłumily w nim dotąd niesmaki stanu, w którym się uwięził nierozważnie. Otwiera się pora wysunienia się z pod pilnego strzeżących oka; smutne zwraca myśli ku zbiegłym w niewoli chwilom; wszystkie

(1) Matadory, są to kozyry naywyższe w grze *Pombre* nazywaney.

powaby wolności cisną się gwałtem w umysł jego; namiętności (pomyślny chwytając moment) prze-
stają milczeć, wszystko iak w namowie szeptu mu,
że więzy stargać trzeba, że trzeba nadgrodzić stracone momenta, a przynajmniej z zdarzonych korzyść; walczy, opiera się nieco, ale polega, i już niczym nie zaięty, iak tylko plantą oswobodzenia swojego, siada do pojazdu z młodzieńcem i iedzie do Wiednia. W ciągu podróży albo oświadcza pupillowi, że niechce być przykrym postrzegaczem postępkuw jego: lecz wspólnie z nim zmownemi doniesieniami ludzi rodzice, (wcześnie uymuiąc go sobie w pomoc wykonania dalszych swych замыслов, a przez niego zabezpieczając dla siebie względy tych, do których należy) albowi też zaufany w własnych wybiegach, układa zabraniać mu z ostrym narażeniem się wszystko to, czego sobie samemu pozwalać ma w przedsięwzięciu. W Wiedniu dni kilka zabawiwszy, dla powzięcia ięzyka, ciągnie pielgrzymujących para do Rzymu. Mało ich w tej świata niegdyś stolicy zastanawia obfitość dziwow kunsztu we wszelkich rodzajach, mało te miejsca, z których każde przyzywa do pamięci nayważniejsze starożytności dzieie; Rzeczpospolitą rządem swym, cnotą obywatelów, gęstym podboiem sławną, którey wszystkie prawie holdowały narody, *Populum late regem*, Cezara walczącego z Pompeuszem, kto świata będzie panem, Agryppę naytęższą Augustowego szczęścia podporę, obracając

cego dostatki swe i spoczynku momenta na ozdoby miasta naykosztownieysze, Mecenasa, którego łagodność głaſzcząc chytry i frogi umysł tegoż Augusta, gdy wyiednywa uczonym ludziom łaski u Pana, uwiecznia wspołem w ich piſmach rządow iego pamięć; ani też pewnie okolice Rzymu: Tibur, Blandusium, i inne Kłaſſyczne (1) we Włoſzech grunta; nie obieżdżają z Horacym i Wirgiliuszem w ręku. Jakież tedy ſą ich zabawy? zabieram ſię do ich opifańia.

Rozłokowawſzy ſię w lokandzie czyli w auſteryi iakiey, wchodzą w znoimość z ziomkami kilku, których liczba znayduie ſię nie mała w Rzymie; ieden w nim bawią pod pretextem uczenia ſię prawa duchownego, drugich intereſſa czyli właſne czyli cudze ſprowadzają. Z tych ieden czyli dwa ſtaią ſię konfidentami Guwernora; pupil przywięzuie ſię kołeyno do tych, co z nim nayprzyjemnieysze dzieła zabawki. Guwernor wkrótce komunikue konfidentom ſwoim chęć i plantę przeobrażenia ſię ſwego w ſwieckiego Xiędza; radzi ſię ich (iako ſwiadomych) co za kroki czynić należy, iakich użyć ſrzedkow; odłożywſzy czas pewny na deliberacyą, konkluzya ſtawę, że nikt do tego dzieła tak dokładnie pomodz nie potrafi, iak pewny Adwokat mający przyſtęp do pewnego Prałata domowego, który znowu rządzi umyſłem pewnego Kardynała, a ten

(1) Kłaſſycznym gruntem nazywają ſię te mieyſca, o których Kłaſſyczni Autorowie wzmiankę czynią; Grecya i Włochy tedy mają ſwe grunta Kłaſſyczne.

u dworu w wielkim znayduie się kredycie. Z tym tedy Adwokatem poznać się, staie się rzeczą konieczną; naymileyszy to człowiek i córki jego bardzo grzeczne. *Sub auspiciis* poufałych tych przyjaciół są tedy w domu jego przez nich prezentowanemi Guwernor z Papilem: pierwszy dla wyrobienia interessu i dla nadziei, że godzin kilka, nie tęskniąc, spędzić będzie mógł; drugi pociągniony przez Guwernora i znaiomych, pod tytułem, że trzeba aby młody człowiek przywykał do ludzi i do dobrej kompanii. Tam tedy co wieczor obcując, Mentor uczy się grać w (1) Minkiatę, *qua potest arte placere placet*; Telemak tym czałem albo córkom oddany za ucznia Minkiatowego, zakupuie przegraną chęci dobre całego domu, ogulem i dla siebie i dla Mentora; alboliteż ięzyka ani świadomy, ani uczący się, chodzi ziewając z kąta w kąt, i z którym z przytomnych ziomków (a nie zaiętych żadną zabawą) rozmawia; ten mu przypomina, że źleby było wyiechać z Rzymu, nic nie widziawszy; upewnia go, że mu to wiele czasu nie zabierze, ofiaruie się prowadzić go wszędzie, i słowa nazajutrz rano wyręczając się z słowa danego. Idą tedy z sobą do Bazyliki Xiążęcia Apostołow; wspaniałość ozdób i struktury (nie znaiących się na tym bynajmniej) wcale nie zatrzymuie, ale dawny mieszkaniec przybyszowi pokazuie z ukontentowaniem po-

(1) Minkiatą gra od Włochow ulubioną.

śag S. Piotra z śpiżu dość niekształtnie ulany, lecz zład uważania godny, że go na pewne uroczystości w kąę ubierają; potem lalki mu pokazują, któremi Penitencyarze rozgrzeszają spowiadających się przed niemi; powiada mu w jakim kolorze i przy którym ołtarzu Papież w te a te dni celebruje, i w okamgnieniu jużci przebiegli wszelkie w tym gatunku ciekawości. Nie zaniedbywa przytym informować go o obyczajach Włoskich, iako to, że Włosi cienką menestrę *alias* poliwkę, i żabki iadają; (1) anekdoty mu powiada, że porcyę po klasztorach tak szczupłe, że w pewnym konwencie ieden zakonnik z Polski przybyły cały Refektarz odiał z wielkim podziwieniem przytomnych, że ieden Gwardyan Franciszkański w lisiey czapce, przybywając na Kapitułę, ubiegł na swoim szłapaczku wszystkie konie w zawody puszczane, (2) w ten moment iak do Rzymu wieżdżał, *Et horum similia*.

Gdy na tak pożytecznych Pupil czas trawi zabawach, co raz do więkšzey między Advokatem a Mentorem przychodzi zażyłości, szepty gęste, Advokat gorliwie się oświadcza, bierze rzecz całą na siebie, interes na dobrej drodze. Już tedy można beśpiecznie Rzym porzucić i kontynuować reſzty Włoch obiażdżkę; lecać tedy pędem przez

(1) Anekdot jest to okoliczność szczegulna, a mało wiadoma.

(2) Jest ten w Rzymie zwyczaj, że konie luzem o zakład puszczają w zawody w miejscu do tego upatrzonym.

Neapol, Florencyą, Turin do Paryża, gdzie się nowa otwiera Scena. Tam zgiera ludności, różność obiektów, durzy umysł i zmysły; przyśię do siebie pierwszych dni nie może przybyła para: *tandem* odkrywają gronko kompatriotów, którzy na gąszkow niedokończonych, pod dawniejszą datą formując się, tracą fortunę, zdrowie i sławę na bruku Paryzkim. Wiążą się tedy z niemi w ligę nierozzerwaną, i wkrótce jednakowe ich będą losy. Nowo-przybyli zapaśniejfi w kasie, ciężar wydatków; obiady, kolacyki u nich częste, gra się rzęźwo zaczyna; przyczepiają się do nich ludzie krajowi najgorzszego gatunku; ci porywają młodzieńca do tych domów, (obficie w Paryżu (*) będących) których gospodyni, choć i uczciwie czajem urodzona, lata niedostatki nierządem zniszczoney fortuny, łupem Cudzoziemców, których niebaczność w iej sieci napędza; tam się trzeba pokazać, grać hojnie, choć pewna przegrana, być gustownie ubranym, Pana udawać, błysnąć pierścieniem, zegarek, tabakierkę, mieć naymodniejsze.

(*) Nie masz na świecie mieysca, wktorymby trudniej było wchodzić w dobrą kompanią jak w Paryżu; to mieysce bowiem będąc tak ludnym, iż oszust łatwo się w nim i schronić może i łatwo sztuki swoje udawać, uczciwa kompania srodze jest ostróżną w przy mowianiu Cudzoziemców, i wiele i szczęścia i rekomendacyi i starania trzeba, żeby być do niey przyiętym.

Tak się Telemak obraca po Paryżu, a Mentor tym czasem sukienki niewygodą wstrzymany, mniej iawne lecz tym podobne w zaciszu szuka rozrywki. Nikną nakoniec te dni rokoszne, wyszły pieniądze, Bankier kredytować nie chce, (*) smutku i troskowi czeredę prowadzą, Krawiec, Jubiler, Kupiec, Cyrulik z Doktorem, o zapłatę wszyscy wołają, Debitora trzymają w obłączeniu. Tu Mentor przestraszony myślą, że rodzicom jest w odpowiedzi, powstać na Telemaka; Telemak wżgardą go słucha i wymawia mu własne jego nierządy; do ostrych rozmow przychodzi między niemi; Telemaka albo biorą do więzienia, albowi też przed Kredytorami zmykać musi; Mentor zostaje się na opatrności, i po Kafenhauzach i publicznych przechadzkach czeka żadanego momentu, w którym kołnierzyk bezpiecznie i z approbatą będzie mógł nościć. — I tym się wzorem kończy wołaż poczęty pod dyrekcyą pierwszego przewodnika.

Idźmyż teraz do opisania drugiego, uczynmy go zupełsie tamtemu przeciwnym, to jest skromnym, obdarzonym w cnoty stanowi jego przyzwoite, łagodnym, pragnącym utrzymać Pupilla w obrębach

(*) Z żalem przychodzi to mówić, że wiele Ziomków naszych bardzo złą uczynili drugim w cudzych krajach przyługę, gdy wzięwszy od Cudzoziemców pieniądze na ratowanie siebie, wróciwszy się do Poltki zaniedbali tak pilny dług uspokoić, i tym kredyt bardzo zepsuli.

obyczajow najlepszych, a uważamy teraz, czy będzie to dziełem podług sił jego? tey nawet nadziei rościć sobie nie może. Wnet się znajdą w biegu podróży osoby aż nadto zepsuciem młodzieży zatrudniające się, które dozorcę młodzieńcowi obrzydzą, sposobu nayniebezpieczniejszego używając, to jest naśmiewania się z niego przed nim; mówić mu będą: — *Cóż to, czy to W. M. Pana iak Konwiktora wysłano z Xiędzem? czy się to W. M. Pan do zakonu gotujesz, że po klasztoru żyjesz? czyś dla tego młodym, żebyś świata nie użył?* —

Takowe gadania w posłuch pójdą; niebawiac wychelzna się młodzieniec; reflexye cnotliwego kompana już impressyi na nim czynić nie będą; a ten żadney nie mogąc wzrastającym nierządom zarzuć tamy, zgryziony, zfrasowany, przeklinać nie ustanie momentu, w którym takowy na siebie przyjął obowiązek.

Ztąd wynika, zdaie mi się, że do prowadzenia młodzieży w peregrynacyach naymniey są zdaterni duchowne osoby; iak bowiem ten może być dobrym na świecie przewodnikiem, który sam daleko od świata wychowany, z światem się nie zna, i do innych wcale kształcąc się zamiarow tą ma kierować osobą, której powołanie, bieg życia, potrzeby, znajomości do nabywania konieczne, w takiej znajduia się różnicy z tym wszystkim, co się do stanu jego ściąga. Nie wspiera się ta moja opinia na owym płochym (względem religii i iey ministrów)

my-

myślenia sposobie, który w tym wieku filozoficznym zowią. Liczę między największemi krain naszego klęskami osłabienie tych przyncypiów, które człowieka każdego bogoboynym czynią, a gęste i nierozsądne woiażowanie między naycelnieyszemi tey klęski kładę przyczynami; świątnic ministrów szanuję, choć tych iedynie, których ferca, cnot przepisy, a postęпки przykłady dają; więc cokolwiekiem mówił w materyi woiażów, nie z lekkomyślności pochodziło, nie z zniewagi dla szanownego stanu, ale z codziennego przeświadczenia, że tak się dzieie, i z rozwagi, że się inaczey dźiać nie może.

Naybardziey zaś rodzicom odradzam dzieci swoje powierzać tym cudzoziemcom przybywaiącym w ciżbach do nas, a których nayczęściey wypędza z własnego krain niezdatność lub występpek, a głód do naszego przypędza; nałogiem iest u nich zwy czaynym ganić kray, do którego po żywność przy chodzą; tłumić w młodzieńcu przywiązanie winne oyczyźnie, (lekkoważnie o tym mówiąc, czego sami nie znają) ich iest staraniem; wstręt wrażeń do rodowitych obyczajów przez krytykę i naśmiewanie się ustawnie, ich iest zabawą; uczyć mają manier, wiadomości udzielać, iedno ani drugie nie posiadając; częstokroć własnego ięzyka nie są świadomemi, albowi też wyrazami niskim przyzwoite mi kondycyom tłumaczyć się zwykli. Takowe

Iednak ofoby chwytają często rodzice, ślepo wierząc kłamliwym ich o sobie powieściom, przez które za ludzi zacnych, wiadomych, szacunku godnych, udawać się nie przeftają. Cóż z tego wypływa? subiekcyja w domu niepojęta, strata pieniędzy, a co gorfsza, strata dziecięcia. Utalentowany człowiek karmi się zawsze nadzieją, że w włafnym kraju doczeka się promocyi, tam ofobliwie żyjąc, gdzie w wielorakich gatunkach promocyi doftąpić można, a chcąc takowego wyprowadzić człowieka, nie mało na tołożyć przychodzi expensu i flarania, a i na tym częfty zawód; ale ci, co za chlebem przyszedłszy przyjętemi bywfią do domow pod denominacyą *Franzuza do dziecięcia*, założyć się można, że naymniey zgodnemi fią do prowadzenia edukacyi. Ktoż bowiem o nich sądzi? nayczęściey rodzice, którzy ięzyka nie umieją, a choćby i umieli narefsze, nie dofsyć wiadomości posiadają do rozeznania, czyli ten, co się nauczać podeymnie, sam umie; na wiarę iednak go biorą; i ten co w kraju swoim różnem dyrygował, puder-kwaftem, alooli też nierządne życie nayniegodziwfzemi wfpierał matactw y, ma sobie powierzone u nas dzieło nayważnieyfsze, wychowanie młodzieży. Wystrzegać się dofsyć takowych zaraz nie mogą rodzice.

Nie chciałbym iednak podpadać podeyżrzeniu, że powiękfszam poczet tych ofob, które, za famy tylko idąc uprzedzeniem, Cudzoziemcom i Cudzoziemfczynom fią przeciwnemi.

Znam to dobrze, że wiele u postronnych czerpać możemy nauki, że światła u nich powszechniejsze, i szerzey się iak u nas rozchodzą. Znam w Polścze kilku innostronnych Ziomków, których posiadać (z przyczyny ich przymiotow i talentow) iest dla Polski korzyścią. Każdy, byle się chciał nad tym zaſta nowić, pozna z łatwością, o iakim ia tu gatunku wędrownych Cudzoziemców mówić chciałem, i nie zagarnie zapewne w tę liczbę tych, dla których wszędzie ſzacunek pewny.

Z dobroci i użyteczności wewnętrzney, zwyczaj, obyczaj, i człowiek, biorą cenę ſwoią, a nie z mieysc odległości, z których do nas przychodzą.

Czas iuż konkluzyą położyć tak długiey rozmowie, bo iak znam W. M. Pana niecierpliwego, tak pewien iestem, że nogami tupaſz karty przewracając, i mówisz ſobie między zębami: — *A cóż to z tego będzie? — nie poſyłaſy ſyna za granicę z rzeźwym nadto Xiędzem, bo ſię wniwecz wzajemnie obrócą, nie poſyłaſy go z powołnym, bo go zawołaie, nie poſyłaſy go z Cudzoziemcem, bo może ſilut, i nie wie co iest wychowanie dobre; no, to z kimże u diabła? z nikim, przyiacielu, z nikim; czekay z iego wyiażdzem do tych lat, w których mieć będzie doſyć rozumu, doſyć światła, aby mógł ſam ſobą rządzić, i utwierdzonym będąc w pryncypiach cnoty i miłości oyczyzny (dla którey pożytku ſzczegulnie kraie cudze zwiadywać mu godzi ſię)*

wrócił iey za powrotem swoim obywatela wydoskonalonego w tych znaomościach, których grunnowne już z sobą wywioził początki. — Nie dozwalał, zmiłuy się moy przyjacielu, żadnemu z synów iwoich wyieżdżać za granicę przed 24. rokiem skończonym, a pozwol mi, żebym ci szepnął do ucha, że nie iestem przekonany wcale o konieczney potrzebie wyieżdżania wszystkich generalnie szlacheckich dzieci na te wojaże.

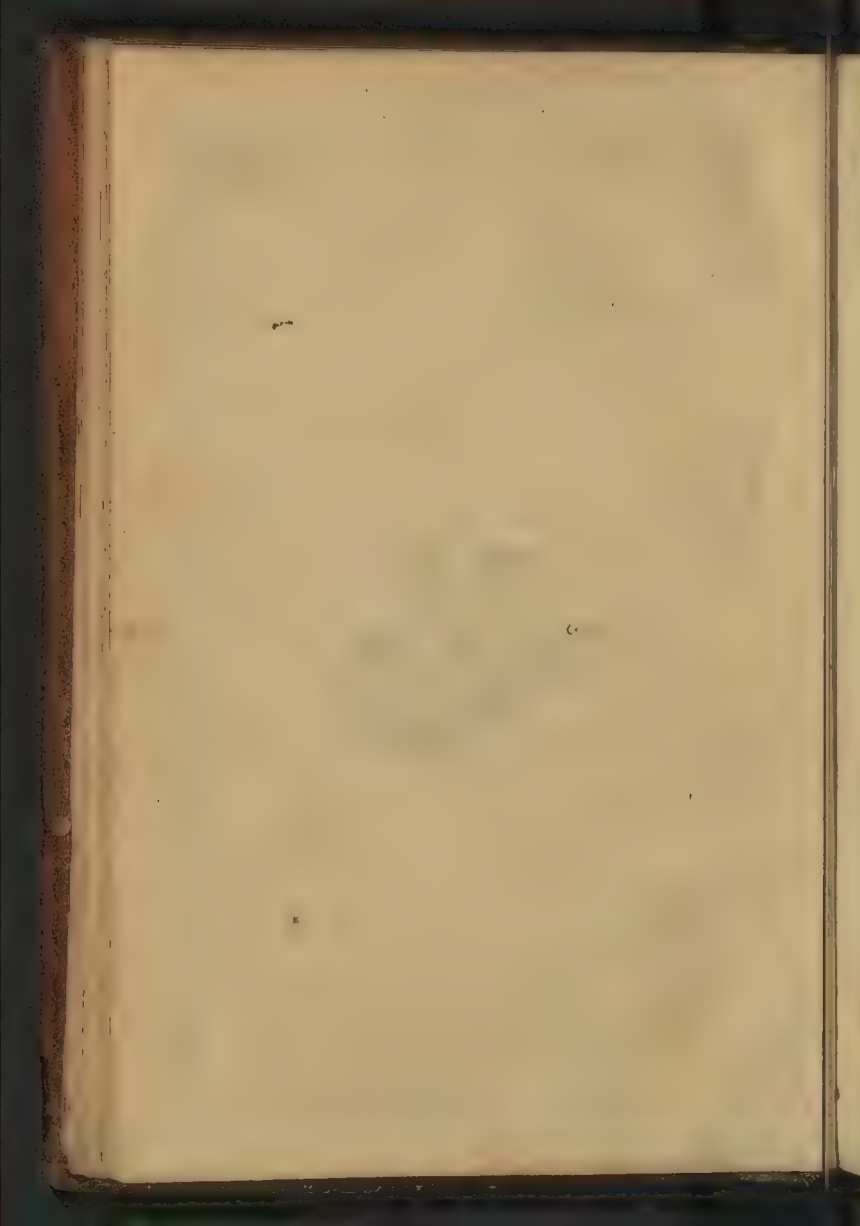
Gdybym się nie bał ciebie nudzić, pogadałbym trochę o niezmiernych pieniądzech, które z kraiu na opłacenie kosztow wojażowych i szaleństw młodzieży wychodzą za granicę; pogadałbym o stracie dla kraiu wynikającej z tej ewekty, a (nayczęściej) bez nadgrody, z sirony inwekty rozumu wydoskonalonego i dokładnego światła.

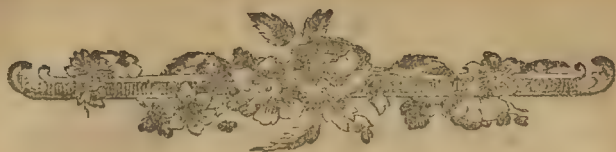
Kończę, nie trwoż się przyjacielu, kończę, już oczom twoim folgę uczynię; treść myśli zbyt obfiternego może piśna tego ta iest: że młodych ludzi rechło nadto na świat i na wolność wypuszczać. iest to ich gubić; że wysyłając ich w tym wieku za granicę, w którym dozorca iest im ieszcze potrzebnym, wielce sobie winiszować można, gdy się wracają bez szkody, lecz pożytek iest niepodobnym; że wybor przewodnika przez trudność swoją pomnaża niebezpieczeństwa i nieużyteczności rychłego woiażowania; że w porę i w rozsądnym rozrządzeniu rozpoczęte obieżdżanie cudzych kraiow stać się może źrodłem oświecenia nie małego; że w do-

mu przygotować należy młodzież do tego, aby widzieć umiała, dopytywać się, korzystać, i trzymać się niezbiecie toru uczciwości i cnoty.

Pytałeś mnie się, przyjacielu, odpowiedziałem. Jeżelim się bardziej rozwodził, niżelibys może był życzył sobie, cheiey to przypisać obfitości serca i przyjaźni. *Vale & me ama.*







DRUGI LIST

JMC PANA

DOSWIADCZYNSKIEGO

DO

PRZYIACIELA SWEGO

WZGLĘDEM

EDUKACYI COREK.

PODOBAŁO się W.M. Panu zasięgnąć zdania mego względem wyprawienia synów swoich do cudzych krajów. Piszesz mi, że uwagi moje znalazłszy dosyć gruntownemi, rzekłeś się iść za przykładem powszechnym, i żeś zamyśl swoy odmienił.

Miałbym sobie czego winszować, gdybyś (uwiedziony zbyt dobrą o przyiacielu opinią) nie gotował dla niego trudności i niebezpieczeństwa, z których, iak się wyplączę, nie wiem; kładziesz bowiem na mnie obowiązek odpowiedzi na zapytanie: *Jakiey się masz trzymać planty w edukacyi corek swoich?* Pozwol mi żalić się na niebacznosc twoią.

Czemuż chcesz mnie skłócić z tym pogłowiem, które szanuję, wielbię, i na wdzięki mu przyrodzone z rokoszszą poglądam, podobać mu się pragnę, obruszyć go na siebie lękam się? a wchodząc w rozbiór tych części wszystkich, które zapytanie twoje zawiera, słuszną mam boiaźń, aby mi się nie wymknęły czasem prawdy nieprzyjemne. Lecz czemużby niewiaśły prawdy nie lubiły? chyba dla tego, że i ona niewiaśłą. Ale rzucam żarty. Wiem, że przystępne są białogłowskie umysły, i przed prawdą się nie chronią, byle się sama nie wyzuwała z łagodności, tego przymiotu, który iey płci zdaie się być właściwym. Te przekonanie czyni mnie śmiałym do wchodzenia w materję tak wielkiey wagi. Powiem co myślę, więcey ieszcze zapewne rzeczy zostawię drugim do powiedzenia, ten zaśczyt zachowując sobie iedynie, że choć nie naylepiey, ale przynaymniey dotąd nie tykany u nas ten punkt wybiorę do roztrząśnienia, dając drugim pochoop do myślenia, do rozważania, i day Boże! do udzielenia publiczności reflexyi swoich nad obiektem naywiększey ważności, to iest, edukacyą płci żeńskiey.

Skarżemy się codzień na białogłowy, gdy im się słuszniey na nas skarżyć przychodzi. Oba gatunki prawodawstwa przywłaszczyli sobie męszczYZni, domowe i cywilne; więc cokolwiek się w tych zdroźnego znajduie, ich iest winą. Jeżeli kogo, to

białogłowy pewnie pod swoją podciągnęliśmy władzę; my ich tedy prowadzić mamy. Jeżeli błędzą, czyiaż wina? Poglądając na stan edukacyi kobiet w Polsce, a mówmy i na świecie całym, rzecz można śmieie, że dobre przymioty z siebie mają, a złe z naszego zaniedbania. Doświadczenie nas uczy, że w udziale sposobności natura iakożywo nie pokazała się skąpszą dla białychgłów iak dla mężczyzn, i owszem słusznie gdzieś powiedziano, że snadniey znaleźć w kobiecie siłę męskiego rozumu, iak w mężczyźnie subtelność żeńskiego dowcipu; więc tedy przywary, które im przypisujemy, są po większey części dziełem błędności w sposobach kierowania niemi, lub też naynagannieyszey obojętności. Omyłka nayważniejsza jest ta, że w wychowaniu kobiet wszyscy prawie rodzice nie wystawiają sobie celu, do którego by zmierzać chcieli; a przeto będąc bez rozumowaney planty, nie układają żadney, i rzeczy się na traf dzieią. Zdaie im się, że kobiety na to się tylko rodzą, aby były kobietami; wszystkie zaś inne zamiary, czyli to natury, czyli społeczności, giną niepostrzeżone w ich oczach. Wychowywać córki na żony dobre, na matki, na gospodynie, na obywatelki, komuż teraz na myśl przychodzi? Z tego powodu pierwsze te trzy obowiązki zdają im się uciążliwe, czwarty zaś nie tylko, że w umyśle naywiększey części kobiet nie uchodzi za obowiązek,

lecz i owszem ta za godną oślatniego wyśmiania? któreby się zdarzyło w to mniemanie uwierzyć. Z pokolenia rodziców zaniedbywających tak święte powinności, zrodzone są marki owych synów, którym Polska wstyd swoj i nieszczęście winna. W kraju, w którym forma rządu (mówmy bez uprzedzenia) była zawsze i jest dotąd w układzie swoim najgorstą, coby zasiepować mogło niedołączność rządową? nic innego pewnie jak miłość własna, w sławie powszechności poszukiwana, przywiązanie do obyczajów rodowitych, szacunek siebie samych. Ztąd wynika ow entuzjasm, którego silnym zapalem pobudzone umysły, checiwie się ubiegają za chwałą narodu, sądząc, iż blask iey każdemu w szczegulności przyświeca, sądząc że wstyd, którym się okrywa naród, spływa na każdego. Pici obie jednym w tej mierze tchnąć mają duchem: mężczyzn powinnością jest, czynić dzielnie i poczcziwie; białychgłow, zachęcać, wieńczyć cnotliwych, brzydzić się wyrodkami. Jak często czyny wielkie i same przez się sprawowały, i do czynow wielkich były pobudką białogłowy, dostarczaia nam nierzadkie przykłady, historye różnych krajow; w terażniejszych nawet rozruchach, które Europę mieszaia, napelnione są publiczne papiery dowodami dbałości obywatelskiej, Angielskich, Hiszpańskich, Francuzkich niewiaist. Zwróćmyż teraz wzrok na siebie: czy byłże kraj

kiedy na świecie bardziej od postronnych, bardziej przez siebie samych zhańbiony? miałaż kiedy wspaniałość duży obfite okoliczności do ukazywania się pod rozmaitszemi kształtami? z naszych stron iednak wywołaną być się zdawała: osob tylko liczba mała (szczerych w zamyślach, nieszczęśliwych przez ufność mylnie położoną w błądzących przewodnikach) legła ofiarą chwalebnego uczucia; reszty zaś część iedna w słabey zawieszona nieczynności, do wzięcia rezolucyi przywieść się nie mogła, druga haniebne ścigając korzyści, powszechnym tuczyła się nieszczęściem.

Taką grała rolę w Polsce w owych czasach pleć męska, białogłowska zaś zdawała się nie należeć przez żaden związek do uczestnictwa wstydu i nieszczęść krajowych. W zimney zamknięta obojętności, ani wewnętrznym ubolewaniem z długu winnych obowiązków, ani powierzchownym przynajmniej tkliwości udawaniem, z przystoyności długu nie wypłacała się. Innostronny, choć zguby sprawca, Polak, choć sprawca hańby, z miłym wbieśiadach bywał zawsze przyjmowany uśmiechem; ponętą zabaw wabione kobiety, cisnęły się do ich domow, tak właśnie, iak gdyby nie miały przyczyny żalu do iednych, a wzgardy dla drugich. Inszy zapewne duch panował, gdy R. 1651. ciągnął Jan Kazimierz z wojskiem przeciw ziednoczonym siłom Chana i Chmielnickiego. Królowa

z licznym Dam orszakiem odprowadzała woio-
nikow do Kraśnegostawu; tam gdy rozstać się przy-
szło, rzekły wszystkie do mężow, do synow, do
lubownikow swych: „Idźcie, niech krew nieprzy-
„iacielska stanie się zakładem ocalenia sławy i kra-
„iu, niech będzie okupem łez i niespokojności
„naszych.”

Ślubem obowiązali się rycerze, a Beresteckie
zwycięstwo, po trzydniowych żwawych utar-
czkach, skutkiem było chęci wrócenia się godne-
mi danego przyrzeczenia i pochwał z ust tak mi-
łych.

Poglądając na kobiety nasze, (ja tu o większej
liczbie mówię) chciałoby mi się częstokroć rozu-
mieć, iż nie pod iednym z nami urodziły się nie-
bem, lecz że z dalekiego (dla rozmnożenia ludno-
ści) sprowadzone kraiu, tę odbywszy powinność,
do innych żadnych nie czują się obowiązkow.
Tak myśleć przychodzi prawdziwie, słyszacemu nie
raz iedną z nich nayuroczyściey z tym się oświad-
czającą, że nie wie wcale co się w kraiu dzieie, że
z przypadkow kray dotykających śmucić się, czyli
wefelić, lub naymnieyszą w tey mierze okazać
troskliwość, miałyby za nierozum, i rzecz zupełnie
do niey nie należną; drugą dokładnie informowaną,
kto siadywał do kolacyi w małych apartamentach
z Królami Francuzkiemi, począwszy od Henryka
IV. aż do dziś panującego Ludwika XVI. i trzyma-

iącą rejestr wszystkich *bon mot.* (1) co na tych kolacyach i po Paryskich latały i latają biesiadach, a nie wiedzącą, kto stolicy dobył, kto pod Wiedniem zwyciężył, co Polskę zgubiło, i kto ją znieważa? trzecią szczycącą się z tego, że dosyć gładko konwersacyę po Polsku utrzymała; tę żalącą się, że Polskiego listu wymęczyć z głowy żadnym sposobem nie mogła; owę znękaną ciężarem nawyborniejszych nudów, skoro wspomni sobie na te obiekta wszystkie, które się tylko pod kształtem narodowym iey oczom ofiarują; a cokolwiek ich jest, żadna prawie najmniej nie opuszcza okazji oświadczenia się, że gardzi krajem swoim.

Z tego, com tu przywodził dopiero, pewnie rozumieć łatwo mogłby kto, że ta część najmilsza społeczności, jest krzewem egzotycznym, (2) przywiezionym tylko do ziemi naszej, w której ani przyjąć się, ani kwitnąć nie chce. Zarzucają powszechnie białogłowom, że u nich miłość własna nad inne poruszenia możniejszą: tey krzywdy na-

(1) *Bon mot*, w języku Francuzkim wzięte w sensie literalnym, znaczy *dobre słowo*; w obfzerniejszym zaś sensie znaczy *słowo szparkie*, lub też *żart*, czyli *odpowiedź bystrą*. Na przykład: pytał się Król Pruski iednego doktora *wieleż też W. M. Pan ludzi inż porabiał?* Odpowiedział mu *nie tyle, co W. K. Mość*. Bystrość, trafność, i krotkość, są znaki charakteryzujące to, co Francuzi nazywają *bon mot*.

(2) *Egzotyczne*: Cudzoziemskie.

szym uczynić nie dam, utrzymuję i owszem, że są bez własney miłości; bo ty, czy mogłażby im doradzać gardzenie we wszystkich okolicznościach tym zbiorem, którego same składają częśćkę? Zachęcać je i owszem należy do wyższego siebie samych szacunku; tak czynić, tak mówić, tak myśleć bowiem, iak często nam się zdarza, i widzieć je czyniące, i słyszeć mówiące o kraju swoim, jest to własną kreską stwierdzać swe upodlenie.

Te skryślenie czytając, uśmiech pogardy wstrzymujcie proszę, o wy Trybunałskie Jutrzenki! które czynna troskliwość w własnych interesach, na trzecie piętra równo zedniem prowadzi, budząc pracami sądowemi zmorzonych depuratów, a usypiając ich sumnienia.

I wy Panie, co w sztucznych przyuczeniu sposobach igrać umiecie z umysłem Posłów na Sejm zebranych, godząc w wyrobienie projektów szkodliwych dla Rzeczypospolitey, zyskowych dla siebie, dla krewnych, dla przyjaciół; uśmiech pogardy wstrzymujcie proszę; intrygantkom żartować nie pozwolę z lekomyślnych; nie podchlebiajcie sobie, żeby was miano za Patriotki; tytułu tego zaszczyt tym jest tylko pozwolony, które wipaniale bez okazalosci, w próżnych nie głoszą okrzykach ostróżney i lęklivey sway delikatności pochwały, chciwym lub podłym potępkiem fałsz ustom często żadając, lecz wiadome prawideł, któ-

remi się zacna rządzi dusza, boleją wewnątrznie nad smutnym narodu swego stanem, wstydem się iego rumienia, i rozlicznemi, iakie im w moc oddała natura, sposobami, niecąc ognie męstwa i cnoty, tworzą nadzieie lub pogodniejszy chwili, lub mniej sromotnego zniszczenia; przed niemi iedynie spełznie ten duch, który swą zarazą (w tym czasie) umyśli napuszcza, i skrzydła nad odchlania, gdzie Polska pogrążona leży, rozpięte trzymając, broni iey powstania.

Wszystkie przeszedłszy prawie zarzuty, które kobietom (z powodu małej ich użyteczności w społecznych względach i powinnościach) czynić można, gdyby nas która z nich zagadła tym pytaniem. *A ktoż nas uczy być użytecznemi? czy jest-że kto, co by nam skazywał, iakim iść mamy gościńcem, i iakie są obowiązki nasze? Cożbyśmy iey dali za odpowiedź? Dowcipniejszyemu od siebie zostawuję wynalezienie gładkiego sposobu do wykręcenia się, ia go nie widzę. Wniydzmy bowiem w sposób wychowania białychgłów, a winy ich umniejszy się zapewne. Dzielę domy w Polsce na dwie klasy, na Pańskie i na szlacheckie: pierwsze przechodzą drugie rzadko światłem lub wiadomościami, lecz dawniejszym może uzacnieniem, większym dochodem, ale większym oraz zepsuciem obyczajów, większym zepsuciem myślenia sposobu, i lekce-ważeniem wszystkiego. (przy mniemaney*

opinii polerowności iakoweyś.) Zaraza z tych domow przechodzi w szlacheckie, z stolicy do wsiow się przenosi, te przykłady źródłem staia się złego, chęć nierozładna zbliżenia się do Pańskiego *dobrego tonu* i do wygladzenia stoliczanek, wszystko truje. Spytaśz mnie się W. M. Pan: *A ten dobry ton cóż to ieś?* Jest to słowo przez pielgrzymujących do Francyi świeżo importowane, na oznaczenie pracowicie wyborney niby grzeczności, z wszelkimi wykwintami mniemanego gustu w każdey rzeczy. *A cóż lepszego być może,* rzekniesz W. M. Pan? Nie spiesz się z pochwałą, proszę; ani grzeczność istotna przysady, ani gust prawdziwy wykwintow nie szuka, i cheiey W. M. Pan dać mi wiarę, że tych osob tak chciwie za dobrym tonem ubiegających się, cechą ieś niezawodną, trzpiotostwo i nieprzystoynosć w męszczyznach, płochosć i lekko-myślność w kobietach. (To rzekło się nawiasem.) Wracam się do Pańskich domow. Jakimże tam sposobem prowadzona bywa edukacya? Matkę nayszadziey córki widuią, i choćby ią nawet i codzień widywały, małaby ztąd dla nich wyniknęła korzyść; z uśt iey pewnie nie usłyszą nigdy, że wczesnie nabywać powinny te przymioty i te wiadomości, które ie w dobie przyzwoitey uczynią, żonami, matkami, obywatelkami, paniami dobrymi, że dobra żona wspólnicą staie się wszystkich zachodow zdarzyć mogących się w śladle, że dzielić po-

winna

winna z mężem ciężar domowego gospodarstwa, że gospodarstwo nie na skrętności, nie na zręczdzie, lecz na pomiarkowaniu i na rządzie dobrym się zafadza, że chcąc rzeczy mieć w dokładnym ułożeniu, trzeba się pilnie uczyć rachuby, znać się na rejestrach, znać się na cenie rzeczy, że przed zabrnieniem w długi chronić się nadewszystko należy, wystrzegać się tudzież owej niepomiarowanej żądy dogodzenia najmnieyszym, choć nader kosztownym, zachceniom; że stawiać sobie i to przed oczy należy, iż rządym być trzeba, pragnąć nawet być szczodrym; a cóż bowiem (dla czulego umysłu) smutnieyszego stać się może, iak widzieć siebie wyzutym (przez niebaczone roztrwonienie) z sposobow dobrze czynienia? Z usłhey nie usłyszają zapewne, że obowiązki matek najswiętsze są i naysurowsze, że z macierzyństwa dwoiaki niegdyś zdadzą rachunek, równie z dobrych przymiotow, do których wcześniej dzieci nie wprawiały, iako też i z występkow, które przez nienauczenie, albo nieprzytrzymanie do dobrego, popełniaią dzieci czasu swego.

A gdy nayrannieysze życia ludzkiego godziny niewieścim powierzone są staraniom, czy mogąż one bez zarzutu opuszczać tey pory, w którey na mialkiey dziecinnego umysłu tablicy wycisnąć można z łatwością te wraży, które czas (doświadczeniem, rozumem i przekonaniem) zapuściwszy twierdzi i ostanawia? a czyiaż ręka jest sposobniey-

szą do skryślenia tych pierwszych obwodów, iak
macierzyńska?

Tu się dopiero pokaznie potrzeba, aby matki
przeniknięte były same ważnością tych obowiązków,
których wypełnienie w dzieci swoje winowiać
ustawie powinny; ztąd wynika potrzeba, aby się
dobrze obeznały z gatunkiem tych obowiązków;
źle ten bowiem uczy, kto sam źle umie. Znać im
należy, i z zapaleniem nawet cenić, obywatelstwo,
męstwo, zdatność do usług publicznych, charakter
ściśle pocziwy, i przymioty słodczyz społeczności
stanowiące; z synów bowiem swoich winne są sta-
wić oyczyźnie nuyżyteczniejszych obywatelów,
a z cerek matki godne i sposobne do wychowywa-
nia obywatelów.

Doradzam niewiaśtom zatrudnienia się tak miłe,
tak nieuchronnie potrzebne, nie tylko z powodu,
iż wchodzą w poczet powinności, lecz równie do-
radzam im, iako sposob do wyprowadzenia siebie
z tej młodości i tego wynudzenia, w którym za-
męgać chodzą w tym wieku na wielkim świecie.
Rzućmy okiem na większość kobiet, przypatrzy-
wszy się im, od żalu wstrzymać się trudno; żyjąc
bez zamiaru, bez celu, spychają tylko dni jedne na
drugie, ustawnym rozdymaniem w zagorzeniu
utrzymując imaginacyę, za widmem iakoweyś ro-
skośszy uganiają się, gardzą tym co mają, wzdy-
chają do czegoś, co mieć nie mogą, fczęściami za-
wzię o poдал od siebie szukają, lekce waząc co

warto względów, naydrobnieysze przyczyny mia-
taią ich spokoynność; lubo często oschle mają dusze,
podolnie, iak muichy Indyjskie męczą się bez
wewnętrznego nabożeństwa, tak one męczą się
bez istotney czułości. Ciężar chcąc ulżyć tych
czczych momentów, które dla nich sama tylko
śnie tęsknota, wybrały sobie niektóre z nich do
zabawy, podrzuć anie nayłodzney w sercu ludzkim
namiętności, w kunszt ją obrócily, przepisały iey
ustawy, obrządki, ceremoniał. Natury i skłonności
mieysce (z czego się szczerze składa kochanie) w ich
robionym kochaniu, miłość własna i próżność za-
stępują; wmawiać chcą iednak i w siebie i w dru-
gich, że w ustawiczne cierpienia wprawnie ich czu-
łość, że nikt nie wart ich serca, że serce nieszczę-
śliwemi ie czyni, zgola serce do wszystkiego wtrą-
cają, i tym tak mordującym życia sposobem wy-
niiczone, wpadają w letarg i duszy sprężystość trscą.

Pozwol mi, pici śliczna! przypomnieć sobie, że
szczęście i rokosz spłofzyć łatwo można; rączym
te bóstwa ulatuią skrzydłem przed tym, co ie chwyt-
tać uśluie i ustawnie goni; obok' siadaią z tym, co
miernym za niemi idąc krokiem, spoczywa czasem,
i zdaie się na nie czekać; powracając od ważnych
zabaw, częstokroć niespodzianie załtaniecie oboie.

Już tedy przebiegłszy wady, których staie się
źródłem źle rozłożona planta białogłowskiey eduka-
cyi, przytąpićby należało do utworzenia lepszey;
ręki składnieyszey takie dzieło wyciąga, niżeli iest

moia; prócz tego szczupłe listu granica w tak obfjerną materję wchodzić w rozbiórze nie dozwalaia; więc kontentować się zechcesz W. M. Pan krótkim zebraniem moich widzi-mi się niektórych. Trzebaby naypierwey, zdaniem moim, bardziey cokolwiek zatrudniać się dziećmi płci oboygą, w tym wieku, w którym albo w żadnymcale nie są dozorce, lub też są poruczone piastunkom i małoświatłym slugom. Bardziey, niżeliby wierzyć można, dalszy sposób myślenia zawisł od tych nayrichleyfzych impressyi, i znaki owego nagięcia pierwiastkowego w późniejszym czasie każdy na sobie nosi.

Kiedy doradzam rodzicom zatrudnienie się dziećmi małoletniemi, iako żywo nie rozumiem przeto, ani też chwale, nierostropną i do wieku nieostofowaną skrztęćność niektórych rodziców mylnie dbałych; ganię frodze ustawne strofowanie, reflexyedługie, a dołot ich pojęcia przenoszące; niewymównie także dysaprobuje tłumienie w nich rzeźwości i wesolości; wydziwić się nawet dosyć nie mogą tym w niemaley liczbie osobom, które na pochwałę dziecka używają tej formuły: *śliczne to dziecko, spokojne bardzo, bo to właśnie iak co starego*. Widzi mi się. że takowa pochwała równie nieprzyzwoita, iak gdyby rzekł kto na zaletę starca, że takim jest trzpiotem, iż rozumiećby można że co młodego. Każdy wiek ma umysł, ma obyczaje, które mu są właściwe; należy do rozładku i pilno-

ści rodziców wprawiać rzeźwość i wesołość dziecinną w klubę przystoyności, ale niech się staraia iak nayusilniey utrzymywać oboie; radziibym nawet ospale z natury dziecko budzić ile możności, bo còż za skutki rodzą się z przytlumienia żywoci w rzeźwym dziecięciu, lub też z nierozumnego zahukania? Oto dziecko wyrasta w człeka lęklivego, podłości nabywa, i fałszywym być się uczy, gdyż walcząc z naturą, a chcąc się przypodobać władzę nad nim mającemu, przywykać musi do oblekania siebie w postać tylko pożyczaną. Dziewczyna podobnym chowana wzorem, równych wad nabywa, i te w porze ukazuią się nieochybnie. Takowy to sposob obchodzenia się z dziecinnym wiekiem byt daie owym zimnym mędrkom, którzy w sobie samych zamknęci, pod pretextem ważenia rzeczy kaźdey, na szali filozoficznej, niczym albo samemi tylko zatrudniaia się frazdkami, uchylivszy się od wszystkiego; i tym drzymiaącym iestestwom, których do niczego wcale użyć nie można, i owym mniemanym dobrym ludziom, którzy użalaia się pokątnie nad nierządem, nad zepsuciem czasow, a dopomagaią iednak do zepsucia i do nierządu, dla proźby lub postrachu, a to z powodu, iż im albo odięta wczesnie tęgość duszy i śmiałość, albo też nie dość wczesnie dodawana. Te przymioty nieuchronnie potrzebne są kobietom równie iak i męszczynom; teć to powisme umysły; (któ-

rych liczba teraz w Polsce największa) zawadą stałą się do poprawy, a narzędziem upadku.

Mówilem dopiero, że małoletnim obzerne moralizacye nie służą; jasno, krótko i w porę, trzeba im dawać do uczucia, kiedy źle czynią.

Dzieci na przykład bywają skłonne do kłamstwa, a raczej obeyście się z niemi nieśladnie przynagla ich często udawać się do kłamstwa, nie dla tego żeby w ich było naturze prawdy nie lubić, lecz czasem jako do sposobu ochrony, a czasem dla ziednania sobie rzeczy, które im się zachcewa mocno; w takowym przypadku za pierwszą razą powie się dziecięciu, że nie godzi się fałszować prawdy, a wiążąc zaraz własny jego interes z nauką, dodać należy, iż kto zmyśla, traci prawo do wiary; jeżeli powtórę skłamać zdarzy się dziecięciu, upatrzeć trzeba okazyę, w której (gdy twierdzi co takowego dziecie, od czego zawisło nieskutecznie nie rzeczy jakiejś frodze mu miłej) odrzuca się te jego zaświadczenie, na fundamencie, że nawykiem mylić się z prawdą wierzyć nie można. Gdy tedy dozna na sobie przykry skutek każdej wady, której mu się wystrzegać kazał; większą to daleko na nim uczyni impresyę, jak najdłuższe kazania.

Zdarzyło mi się widywać dzieci kłamiące aż do podziwienia, a to szczególnie z tej przyczyny, że widziawszy pierwszego razu śmiejących się z powieści ich (w tym rodzaju) rodziców lub

przytomnych, zdawało im się, że tym bawią i przypodobać się mogą.

Matkom tedy, których jest szczególniejszą powinnością, mieć w pieczy te najpierwsze lata życia naszego, tudzież tym wszystkim, co pod rodzicielskim dozorem, zastępując ich władzę, kierują wychowaniem dziecięcym, krotko uzbierane następujące prawidła przekładam.

1. Nie wdawać się z dziećmi w rozwlekłe refleksowania.

2. Stałość w odmawianiu rzeczy jakiej, i rzetelność w zachowaniu przyrzeczonej utrzymywać, aby dziecko znało, że rozważnie, a nie z dziwactwa odmowę ponosi, tudzież że każde przyrzeczenie powinno mieć swój skutek.

3. Dzieci płci obojga starać się czynić odważnemi; lęklivość bowiem zrodziła jest hańby i nieszczęścia w męszczyznach, kobiecie zaś odważną być należy, aby ten przymiot w krew położył tych, co z niej pochodzić będą: *fortes creantur fortibus*, mówi Łaciński Poeta, *śmieli rodzą się z śmiałych*.

4. Nie tłumić w dzieciach wesołości, ani też fantazyi im nie tracić, bo tamować w nich tę czynność, (*) którą im dodać krwi bystrość, jest to tak dobrze

(*) Niewłaściwie poszło teraz w użycie to słowo, *czynność*, do znaczenia uczynku, albo do czynienia jakowego; czynność bowiem jest to tylko władza czynienia, jest to

iak krempować i wstrzymywać w wyrastającym szczepie tę miazgę, przez którą stać się ma dopiero owocnym i kwiecistym drzewem.

5. Przykładow im złych nie dawać, pilne mając na siebie samych oko; dowyślnieysze są daleko dzieci, niżeliby rozumieć można, i szybko podchwytną uczynki przeciwne naukom sobie dawanym.

6. Czekać pory i nie od nich nie wymagać takowego, coby przechodziło filę wieku. (*)

Większa została jeszcze daleko liczba rzeczy przezemnie opuszczonych, iak tych com wyraził. Ci, dla których powinność edukowania jest oraz i zabawą, codzień odkryć potrafią sposoby nowe, a doświadczenia powtarzając cierpliwie, dzieło swe doskonalić będą. Przyrównanie edukacyi do ogrodnictwa, lubo powszedne srodze, nie mniej jest prawdziwe; tak iedno iako i drugie wyciąga starania nieprzerwanego, zastanawienia się nad każdym krokiem, i rozważnego poznania gatunku i własności roślin, i pilnego miarkowania, iaka uprawa, iakie sposoby im naylepiey służyć.

chęć z łatwością połączona, jest to iednym słowem to, co Łacinnicy zowią *assivitas*.

(*) Rzecz ważna srodze, a srodze wzaniekanie puszczone jest to chowanie dzieci w ochłodstwie, i przytrzymywanie ich do tego; niechlujność oprócz obrzydliwości zdrowiu uszczerbek znaczny przynosi. Powstać muszę także, i przeciw tym Matkom niewzględnym, które chcąc w subtelnym stany wprowadzić córki, kalectwa im nabawiają, sznurując je bez miłosierdzia i każąc im sypiać w sznurowkach.

Ogrodnik, coby wszystkie produkcyje ogrodu swego jednakowym hodował sposobem, mało by okazał umiejętności, a mniej jeszcze odniosłby korzyści.

Rzecz także, którey w układzie edukacyi wielkie przypisuję zdrożności, jest to chęć niepomiarowana rodziców, popisywania się z dziećmi, a w tych mianowicie rzeczach, które szczególnie powierzchowności się tyczą. Ten błąd popełniony bywa w obojga płci edukacyi, atoli najbardziej z dorady miłości własney, która ustawnym prawie podległa omyłkom, tam największey zwykła poszukiwać chluby, z kądby iey najmniejszą czerpać powinna częśćkę.

Do czegoż (w powszechności mówiąc) większość matek zachęca najżywiej córki swoje, i do czego przytrzymuje najbardziej? do tańca, do muzyki, słowem do nabycia owych talentów, które pospolicie pod nazwiskiem *talentów przyjemnych* chodzą; a jakiż jest powód w tej mierze tak wielkiej ich troskliwości? Gdyby chciały weyrzeć w siebie i rzetelnie się przyznać, znalazłoby się pewnie, że najczęściej chęć prowadzi je tylko popisania się z córkami na balu, lub na koncercie, chęć odbierania pochwał od przytomnych, po wytańcowanym składnie przez córki czyli Almandzie czyli Kozaku, po wyśpiewaney gładko Aryi, czyli wygranej Sonacie; a częstokroć jeszcze miesza się do tego

i nadzieia zagaznienia cerek tych znówu osób, które im zawadzaia, lub też drobnych, a niesprawiedliwych ich nienawistek są obiektem. Nie chciałbym (to powiedziawszy) wprowadzić nikogo w mylną suppozycję, że kłatwę rzucam na talenta przyjemne; nie daley od myśli moich być nie może, nikt bardziey odemnie tą prawdą przeciętym nie jest, że gracye i wdzięki przyprawą staia się kaźdey rzeczy, że bez nich zostaię się bez powabu rzecz naypiękniesza z urody, naykosztowniesza w sobie; znam, że niewiaſty ich wizerunkiem są, i być powinny, ale znam oraz i to, że gracye i wdzięki drugie dopiero mieysce, po cnocie i przymiotach, posiadaię, że z nimi w sferze im być zawsze należy, że są tylko (jakem iuż inówil) ozdobą rzeczy mairych i bez nich wewnętrzny swoy szacunek, że z nimi złączone wzajem się wspieraię, od ich zaś odłączone towarzysztw, szczyrny i niebeſpiecznym staia się omamieniem; drogi kamień w niekszaltney osadzie mniej się oczom podoba, lecz ceny nie traci; kryształ zaś w nayforemniejszey oprawie, chociaź przez krótki moment oko zwieſić potrafi, małowartość iednak swoia utaić nie zdoła. Jakaż ztąd konkluzya do traktowaney tu materyi wypada? oto ta, że nayważnieyszą rzeczą w edukacji jest ugruntowanie dokładne owych węgielnych pryncypiew, na których cała budowla być ma osadzona; ozdoby zaś zaniedbywać potym, byloby pewno grzechem.

Równie dalekim jestem od zdania ofowiałych tych Pedantow, co przeczą, iżby kiedy bratać się mogły istotne przymioty z wdziękami, i od zdania wietrznych Modniów i Modnisek, co powierzchownym powabom pierwsze przed cnotą i przymiotami wyznaczają miejsce.

Codzień bardziej uczę mnie pilne wpatrywanie się w ogólny sposób edukacyi, że rzadko kiedy bywa stosowanym do stanu, do sytuacji, do okoliczności obecnych i przyszłych, młodzi w edukacyi będący; stąd te niesmaki, stąd te narzekania tak częste, nad przykrościami nierozdzielnie złączonemi z istotą osobistego położenia. Paniękę n. p. której jest przeznaczeniem na wsi życie trawieć, odwożę rodziców z najdalszych prowincyi do Warszawy, i tam ją expensem nie małym utrzymuję przez lat kilka ulokowaną u Francuzki; Intencya ich pewnie chwalebna, ale skutek stać się może przykrym, koszt zaś nie mały arcy próżnym. Wszelkich prawie w tej mierze uwodzi moc przyłladu i w zwyczajenia, lecz po krótkim zastanowieniu się, obejrzawszy ze wszystkich stron ten blaż edukowania, wnet się onego niedokładność, żeby nie rzekł szkodliwość, postrzeże. Nypierwicy wniędźmy w poznanie, kto są te osoby, pod denominacją *Madame* znane w Polsce, i którym to młodzież płci żeńskiej oddawaną bywa, aby kształciły obyczaje, układały sposób myślenia, wy-

glądały rozum udziałem przyzwoitych wiadomości? Są to, powszechnie mówiąc, osoby przez stan swoy, sposób życia, dawniejsze zabawy, najmniej zdadne do wyprowadzenia takowey imprezy, i którym nayczęściej zbywa samym na tym wśzystkim, czym młodzież opatrzona z ich rąk na świat ma wychodzić.

Jakąż naywiększą korzyść obiecywać mogą sobie rodzice dla dzieci swoich z takowego gatunku wychowania? oto tę iedynie, że się nauczą cokolwiek językow, i to ieszcze nie naylepiej, że w miernym doskonałości stopniu chwycą powierzchowne początki niektórych rzeczy, a przy tym biorąc na szalę te niebezpieczeństwa istotne, którym wyfadzone przytym zostają, obaczmy co przeważa.

Panienci w takowy oddane dozor, iakież nayczęściej mają sobie dane przykłady w tym domu, w którym mieszkają? zapewne nie łagodności w sposobie porozumiewania się, gdy w małżeństwie różność iaka w zdaniu wyniknie; usłyszą nieraz Madame od męża ostreimi strofowaną słowy, i na odwrót męża strofującą. Ten powtórzony widok oswoić ie łatwo potrafi z tą myślą, że w stadle, zdarzać się mogą takowe okazy, w których bez wzajemney grzeczności obeyść się można; (*) rzadkie

(*) Nic zaraźliwszego nie masz nad moc przykładu; dla tego rodzicom samym nader ostróżnemi być należy w każdym, i w tych

i przykłady pomiarkowanego napominania służących, bez używania słów, które w ustach uczciwych mieścić się nie powinny. Jakaż ich kompania odwiedzać będzie? nayczęściey naynieprzyzwoitsza dla nich, złożona z osob tegoż samego gatunku, z którego są lub byli gospodyni i gospodarz; z rozmow tey kompanii mało korzyści czerpać będzie mogła młodzież, z zdania mało światła, a day Boże, aby nic ku iey zepsuciu nie było; w sposobie ich tłumaczenia się nic do naśladowania nie znajdując, w ich żartach wzory chyba do unikania. Przewiliac się tam będzie bez wątpienia i młodzież pod pretextem pokrewieństwa, lub znajomości z rodzicami; przyśluga ofiarowanego pojazdu, i wzięcia na siebie wydatkow spacerowych, spektaklowych &c. (a które to zabawy przy pupillach i dozorczy dzielą) łatwieysze tey młodzieży uczynią przystępy, i tak pierwsze, (a naychciwiey i nayskuteczniejey poymane) odbiera żeńska młodzież lekcyę rozsypania i plochości; obeznawa się szlachcianka z sposobem życia, który nigdy nie iest dla niey przeznaczonym, wstręt bierze do tego, w którym ią urodzenie, stan fortuny, okoliczności umieścili; do miasta tylko wzdycha, wiejskiego życia myślą trwoży się, i nie bez przyczyny, bo rodzice złą iey

i w tych dwóch punktach, unikając danie zgorzienia dzieciom, w czym niebacznosc naganna frodze i nadto podobno powszechna panuje.

tę uczynili przyśługę, że dla mającej dui swe pę-
dzic na doglądaniu gospodarstwa, wybrali gatunek
wychowania takowemu przeznaczeniu zupełnie
przeciwny; nakoniec po przeżytych lat kilka, iza-
mi zalana, przy rozstaniu się swoim z Warszawą,
wraca się do domu Panienka. Nadchodzi czas,
w którym o postanowieniu dla niej myślą rodzice;
prezentuje się obywatel jeden i drugi, z majątku
z przymiotow wart przyjęcia, odrzucone bywają
jednak ich odezwy, a to dla czego? bo głowa na-
biła się wykwintnością panujących zdań, między
ton dającymi w stolicy pięknościami, w których to
zdaniach przefadzać ie, staraia się ietżcze ich naślado-
wniczki śrzedniego i niższego choru. Pewnie w mie-
scu wychowania swego, i przez osoby nad iej wy-
chowaniem dozor mające, z wagardą wspomniany
i narod swoy i jego obyczaje słyszała nie raz; sły-
szała często mōwiące i elegantki,, a pfe wafy, pfe
„kontusz; ia zaś żebym miała na te nieszczęście
„przyić, żeby mnie kto nazywał, Panią Stolniko-
„wą, Panią Woyšką, Cześnikową?,,

Takiemi maxymami mając umysł zarażony, nie
dziw, że Panienka błądzi w wyborze, i że otrzy-
muie preferencyę u niej sowniafio-wlofisty, szeroko-
halfztufny, ciasno-fracny wypinek, lalka znie-
wieściała, byle naypodobniejszy postacią do owych
zepsutych na bruku Warszawskim w tym wieku
sowizdrzałow, którym tam mieszkając przypatrywa-

ła się ustawnie. Ta preferencya jednak drogo ją często kosztuje, i przez własne dopiero niefortunne oświeconą, (bo iakież z takimi tworam być może pożyte?) gorzko narzeka, nie tylko, że w klubę przyzwoitą nikt umysłu iey z młodu nie wprawił, lecz i owszem że starannie zwichnąć go usiłowano.

Widzę, że mi rzekniesz W. M. Pan, *ale trudno szlachetowi na wsi mieszkającemu mieć wprężność, do dania przyzwoitey-corkom edukacyi, a chciałoby się żeby były podobnemi do ludzi, gdzież się z nimi podzielić?* na to odpowiem, że nie trudno i owszem dać im na wsi przyzwoitą edukacyę, ale lada gdzie z oczu rodzicielskich puściwszy, łatwo bardzo nieprzyzwoitey dostaną. (*)

(*) Rodzice albo krewni blisko mieszkania swoje mający tych miast, w których osiadają u Francuzek, czyli (jak się to teraz zowie) w pensjach białogłowskich corki lub krewnie swoje, jeżeli często dojeżdżają na te miejsca, dla przypatrzenia się iak prowadzoną jest edukacya, łatwiej zaradzić mogą inkonweniencyom, ale wielkie bardzo zżąd wynikają, kiedy rodzice lub krewni z miejsc dalekich przywożą Pamiłki do Warszawy, i przez lat kilka porzuciwszy one, już więcej nie zaglądają. Niemniej z wstydem przychodzi wspominać i te osoby, które w pensjach i konwikrach osiadliwży dzieci, regularnie należności nie płacą umowionej, przez co próżniactwo i takowego postępku, ochota ginie w dozorcach, i dozór się pomniejsza.

Do powinności wzwyż już tak często wzmiankowanych, i w praktykę wszelkich dobrych obyczajów wprowadzić je będzie można i na wsi, byle rodzice sami chcieli się do tego przykładać, równie strzegąc się oboje dania złych przykładów, matki zaś szczególnie obracając zatrudnienia edukacyi w zabawę. Łatwo i małym kosztem dostać już teraz można ze szkół kraiowych osoby zdolne do uczenia, póki w dzieciennym są wieku panienki, czytania pisma i rachunkow. Są teraz i książki do każdego rodzaju wiadomości, w języku naszym wydane; z temi niech się matki obeznają, mniej będą miały próżnych godzin; niech biesiadują często z WYRWICZEM, z WAGĄ, z POPŁAWSKIM; z niemi wszedłszy w znanie, niech córki do ich kompanii wprowadzą; stanie się ona pożyteczniejszą dla nich jak innych wiele. Mamy poetyczne dzieła, mamy już i litterackich kilka, których przejrzenie miłą stać się może zabawą.

Języki polerowne płci żeńskiej gust winne i nakształcenie swoje, niech i Polskiego smukowność dziełem stanie się dowcipnych dostrzeżeń Dam naszych; niech ginie wstręt wzmagający się coraz bardziej do języka swego; niech cechą powszechnej pogardy znaczone zostaną te białogłowy, które bez fromu głoszą, że język własny, język, w którym najpierwsze wydały brzmienia, przykro się w uszach ich mieysci; niech będą na pośmiech oddane

oddane te wyrody, które się kraiem i tym, cokolwiek może się krajowym nazwać, brzydzą; niech im się przynajmniej nie godzi nigdy być matkami, iakich bowiem synów po takich matkach spodziewać się oycyzna może?

Mówiwszy o różnych inkonweniencyach osadzania Panienek w pensjach odległych od mieszkań i naglądania krewnych, słowo rzec muszę o domowych *Madame*; nie można ie z dosyć wielką ostrożnością wybierać. Matkom, które same językow nie umieją, przyjęcie takowych kobiet (chyba za bardzo dowodną rekommendacyą) odradzam śródze. Zdarzyło mi się nie raz widywać z zadumieniem po różnych domach Paniunki w ręku takowych Guwernantek, od których początki wszelkiego brać mogły zepfucia; takowych stworzeń najpierwszym jest staraniem, opanować przez przypodobanie się umysł młodych osób. Z rodziców nie rozumiejących języki szydzić poczynają, szydzą z ich sposobu życia, z obyczajów krajowych; śmieszkom i wesołości z pupilkami ten najczęściej podają argument. Powtórzyć tego dosyć nie mogę, że lepiej, żeby dzieci nie umiały językow, albo ich się później przy podaney uczyli zręczności, niżeli żeby ludzie niepewnych obyczajów, przy dawaniu nauki mow zagranicznych, napelniały ich umysł nieprzyzwoitym myślenia sposobem; zapobiedz zaś temu staie się dla rodziców rzeczą niepodobną, gdy

językow, w których nauczyciele z dziećmi rozmawiają, są niewiadomemi.

Złoczyć błędy, któremi zepfucie czasów i sposob edukacyi kray nasz zagaściły, byłoby dziełem nie trudnym zaiste, ale długim; ieden z nich wspomnę, a w nim źródło innych prawie wszystkich znajdzie się; oto zmniejsza się codziennie w narodzie poszanowanie dla religii; nie o tę ja to mówię, która na samych powierzchownych i wymyślnych praktykach postów, pacierzy i umartwień zafradzona, na kwitki idąc z Bogiem, mieni iż takową daremszczyzną dokupuje się uwolnienia od obowiązków rzetelnych, i prawa do wszelkich zbrodni; lecz o tę, która głęboko szczepiąc w sercach ludzkich przywiązanie do przepisów obrocnych w powinność, nakazem iestestwa najwyższego, uczy człowieka być dobroczynnym, tkiwym, pilnym w wykonaniu wszelkich obligacyi stanu swego, pilnym w oddawaniu z przystoynością i na miejscach do tego poświęconych. czci i uwielbienia temu w wieltemu widzowi uczynków naszych, którego obecność nieuchronna pomnaża szczęśliwość. przesyłaniem mu słodkiego wdzięczności naszej hołdu, nieszczeście umniejsza wspomnieniem nieograniczoney jego dobroci.

Udawać niewierzenie w naydowodniejszy (z samego całego natury widoku) prawdy i zaniedbywanie (bez grozy powszechnego zgorzienia) choć

powierzchownych znaków uszanowania i podległości Rogu i prawom jego, wzięte jest teraz za piętno rozumu poloru i nieuprzedzenia. Cech modniślow i peregrynantow płci obojga wzory daie, według których i po wsiach w tym punkcie już grzeczniej gęsto poczynają. Dziwnoby się może zdało ichmościom, gdyby im kto ważył się powiedzieć, że ten płochy myślenia sposób tyle oznacza rozumną, polerowną i nieuprzedzoną osobę, ile stoły rąbać i okna po karczmach wycinać, juna-ka oznacza. Rozwolnienie wszystkich więzowidzie już teraz w modę, a te słowo „*coż to wadzi*”, hasłem jest *exkuzy*.

Rzekłem to z początku, powtarzam i teraz, że wady białogłowskiej edukacyi pochodzą z winy mężczyzna, którzy prawodawcami w każdym rodzaju siebie uczynili. Oycowie rozumieją się być dyspensowanemi od wglądania w wychowanie cerek; iednostayną jest ich wszystkich prawie powieścią „*zdałem to na moją żonę, ja się do tego nie mieszam*.”

W drobne wchodzić rozbiory dziewiczego pielegnowania pewnieby im nie przystawało, lecz ogulność edukacyi zajmować okiem i strzedz, nieodbitym jest dla nich obowiązkiem, ułożyć systema stosowane w szczególności do stanu osób i sposobow ich, mieć baczną aby te *principia*, które wszystkim równie służą, zaniedbane nie były,

a te zamiary dopełnione, które wszystkim białogłowom są powizeczne; oycow dziełem niech to będzie, radą i postrzeganiem zdrożności wszelkich idących na uboczek owej prostej linii, która to do celu prowadzi; niech pomagają współnieźnikom życia swego i trudów; mąż żonę stygnącą w gorliwości pracy edukacyi córek niech orzeźwia, zrywającą osnowę jedynie użytecznej plany niech przestrzega, niech przekonywa, niech z stałością przytrzymaie do nieodstępowania od niego, lecz niech rozum przez niego mówi i łagodność, a nie pasja i niecierpliwość; a osobliwie niechaj siebie samych rodzice w ostrożności trzymają, unikając w domowym bez subiekty byciu, dania dzieciom złych z siebie przykładów, czyli to w mowach, czyli w obchodzeniu się wzajemnym w stałe, czyli to z służącymi i z poddaństwem, czyli to w żartach, *habenda est reverentia pueri*, (dziecie szanować należy) żarty niech wesołość (ale przyzwoita) ożywia; słowem niech na to rzędzie pamięć uślawia, że domowe przykłady dla dzieci są najlepsze kiedy dobre, najgorsze kiedy złe. Do prześrodk, które odemnie tym przyjmujesz sercem, takim ja ci one, przyjacielu, udzielam, jedną jeszcze dodać muszę; nie daj się uwodzić, prozę, myślą probowania na dzieciach swoich sposobu wymyślnego wychowywania temi maksymami, które zdobędą teraz nazwiskiem silnych i niezwykłych; ich

wynalezcy puszczając wodze imaginacyi, w wymownych pismach bardziey miewaią na celu wflawienie siebie samych, odłączeniem się swoim od zdań przyjętych, niżeli pożyteczność. Nie pieść dzieci do tego punktu, żeby ie nigdy wiatr nie obwiał, ani też ie każ w kołczulce nosić po mrozie, ani ie nad lata zarzucay naukę, ani też im późno dorastać daway bez nauki; nie morday ie ustawnym rozmowaniem, ani ie poruczay bez żadnych prawideł (jak to mowią teraz) samey naturze i skłonnościom, pod pretextem zostawienia duszy przy zupełney wybitności. Porównać można tych, co tworzą takowe systemata edukacyi, do owych szarlatanów, którzy odrzucając doświadczone lekarstwa, sekretami leczą, a ośobliwszym może trafem, jedną z defektu iakiego wyprowadziwszy osobę, tyłając w defekta wpędzaią.

Już też czas koniec uczynić tak długiey ramocie; materya sama, w któreys mnie zapytania czynił, nie dozwalała mi krótkim być w odpowiedziach, a jedn-k pewnie mniey rzeczy powiedziałem, niżeli do powiedzenia zostawił; skazywałem tylko, nadmieniałem; zbierałem wątek, a ten zostawuję do wyrobienia tym, których gorliwość w tak ważnym obiekcie do pracowania piorem pobudzi; zostawuję załstanowieniom rozmysłnym, doświadczeniom powtorzonym i pilnym strony nayspowinniey w tym interesowaney, to ieść oyców i matek.

Z reszty nie tak pisałem dla publiczności, bo nie bardzo lubię się wdawać z publicznością, znam się nadto dobrze na szczupłości sił własnych, ale pisałem z wylewu serca i dobrych intencji, pisałem dla przyjaźni i ku pożytkowi coreczek moich chrześniowych, lehmé PP. Wiktoryi i Salomei; przyznaj, że nieprzebraney rokoszy źródłem będzie to dla ciebie, będzie dla tak zacney ich matki, będzie na koniec i dla mnie, tak dawną z wami złączonemu zażyłością, i w którymżeście aż nadto zaufali, rady jego zasięgając, gdy patrząc się wczasie na te powabne dziewice, (jak na świat wyszedłszy, puszczają się z drugimi w zawód wdzięków i talentów) nieprzebraney, mówię, rokoszy stanie się to pewnie dla nas źródłem, gdy będziemy mogli szepnąć wtedy do siebie, „Wiktusię w tańcu, Salusię w muzyce mało kto zawstydzi,, , a jeżeli w tym która przewyższy, mnieysza o to, lecz im nikt prymu nie weźmie ani w gruntownych cnotach, ani w stałości pryncypiów wczesnie w ich dusze wpaianych, ani w wiadomościach bez chęci chlubnego popisywania się z niemi nabytych, ani w śmiałości i w odwadze; (*) nadzieie lepszych obywateli,

(*) Radbym, aby się przejęły same białogłowy tą perfwazyą, że narzędziem i pobudką do wiele dobrego stać się mogą, że nad ich prawodawstwo ślinieyszego nie mają, że te kary, te nagrody, które w ich się znajdują szafunku, przewyższają cenę i hojaźń innych wszystkich; każdy ryce-

lepszych żon i matek niech nam kto wystawi. Przyznay, przyjacielu, że iak tego dokażem nieprzerwanym około tych dzieci staraniem, nie pomalu pogłászcze to miłość naszą własną.

Zc wszystkim, com tylko miał w myśli i w sercu. wypisalem ci się, przyjacielu; znać żem dla ciebie tylko pisał, bo wolno i bez subiekcyi; niech się tedy te moje marzenia przy tobie zostaną; gdybym był miał w przedsięwzięciu puścić ie na izw, bardziej w smak i ostróżniejszy ułożyłbym był wyrazy; więc winienes mi zachować sekret, który gdyby się miał wydać kiedy, dopierobym Bogu podziękował, żem tyfy.

rzem, każdy stanie się pilnym i pocziwym w swym powołaniu, gdy rycerz tylko i cnotliwy prawo mieć będzie, czyi ich na siebie ściagać. Posłuchaymy, iak mówi o białogłównach Pan Galiard sławny autor świeżo wyszłej Historii RYWALSTWA FRANCYI Z ANGLIĄ.

Pierwicy powiedzieć trzeba, iż fundamentalnym jest prawem Królestwa Francuzkiego, białogłów wyłączenie od sukcesyi i tronu, nie dla tego żeby ie sądzono niesposobnemi do rządów, lecz dla niedopuszczenia cudzoziemców do rządzenia Francją. „ Nie widzimy, mówi tedy Pan Galiard, żeby „w pierwszych czasach Monarchii Francuzkiej, przydany był „kiedy do niewzruszonego nigdy i stałego powodu, wyłączenia cudzoziemca od rządów, ow drobny powodek (slabszy „daleko w istocie swoiey niżeli dla białychgłów obraźliwy) „mniemaney ich pici niedołężności. Nowo-żytni autorkowie „znalazłszy często w prawach Rzymskich przytoczoną te „staczną przyczynę do oddalenia kobiet od interesów, przy-

„posowali one i do Salickiego prawa, (a) chybiwszy całkiem
 „umysł onego, nie znali zaiście iak srodze pojęcie takowe
 „rzeczy, przeciwnym się staie wszelkim widzenia w tey mierze
 „sposobom Germańskich (b) i północnych narodow, które się
 „w Europie (choć w barbaryi zanurzone) dystrygowowały za-
 „wsze miłością i pożanowaniem swym dla biednychgłów;
 „samym bowiem połączeniem tych dwóch sentymentow
 „w nich utrzymywać można owe cnoty, których się domaga-
 „my po nich. Im waleczniejszy jest naród, im wspanialszy
 „tym większe czczenie w nim odbiera żeńskie pogłowie. *Je-
 „dna tylko Lacedemonki*, mówiła pawna cudzoziemka do
 „żony Leonidea Króla Spartańskiego, *mężczyznom rozkazy
 „dają; boteż z jednych tylko Lacedemonek* (odpowiedziała
 „iey na to) *ładzie się rodzą*. Wszystkie narody wolne i cno-
 „tliwe, mniej lub więcej okazywały tego dla kobiet pożano-
 „wania, w południowych to i wschodnich krajach nad ży-
 „cie rozkoszny aż do sytości, despotyzm i kaprys spodiliły
 „białogłowy na to, aby na nie pięta zarzucić. W Stambu-
 „le i pod rządem Rzezańców stały owe prawa, które
 „tak często o białogłowskiej wspominaia ułomności; poki
 „mężność i cnota w Rzymie panowały, póty wraz z nie-
 „mi największe dla kobiet panowały względy. Nie skarżył
 „się ani Tarkwiniusz Kollatyn na ułomność LUKRECYI
 „(a) ani też *Brutus PORCYE*, *PETIUS AKRIE* (c)
 „SENEKA POMPEJE PAULLINE (d) ułomnemi być
 „mienili. „

(a) Salickie prawo, loc. citica, to się rozumie, przez które białogłowi w Frankow włączono być od dziedziczoa gruntu, z obowiązkiem pańby wojennej tuzimianego.

(b) Czyli Niemieckich.

(a) LUKRECYA: Dama Rzyńska, córka Lukrecyusza i żona Kollatyna ucina z najpiękniejszych i najcnotliws-

„U Gallów składał się z kobiet najwyższy Trybunał na-
 „rodu: obserwowano, że na ow czas nieprzyjaciół swych
 „Gallowie byli zwycięzcami; po kobietach rządu obiegli
 „Druidowie, (tak się Xieża u nich zwali) i wtedy ich
 „Rzymianie do placenia haraczu przymusili. U Franków
 „wolno było o Królach źle mówić; o kobietach zaś źle
 „mówić było występkiem. „

*szych niewiaści wieku swiego. Sextus Tarquiniusz, syn
 Tarquiniusza dumnego Króla Rzymskiego, zapamiętał się
 w niej zakochał: lecz nie mogąc ją do odpowiedzania swej
 pasji dobrowolnemi nakłonić sposobami, użył gwałtu. Lu-
 kretyę w rozpacz po tak okrutnej hańbie, przywołała
 ojca, męża i krewnych swoich, i wystawiając im wielkość
 nieszczęścia swiego, dobyte sztyletu z pod sukni i utopiła
 go w uderzeniach. Roku od Z. R. 245. To nieszczęście było
 przyczyną wolności Rzymian, którzy znenawidzwszy
 Królów, władzę ich i imię na zawsze u siebie znięśli.*

(b) *PORCEJA: Córka Katona Utyckiego, a żona Brutusa.
 Wzrasie kiedy Brutus uknował spisek przeciw Cesarzowi
 Porcja znaczną zadała sobie ranę, i widząc, że może
 martwić się tym. „zranilem się, rzekła, żeby ci dać do-
 „wod miłości mojej, i żeby ci okazać, z jaką śmiałością za-
 „dawałbym sobie śmierć, gdyby przedsięwzięte przez ciebie
 „dzieło chybić miało i zginę twoję pociągnać za sobą. „
 Jakoż po porażce i śmierci Brutusa zaszyła w Roku od
 Z. R. 712. posłanowiła umrzeć. Krewni jej dla zapobie-
 żenia tak okropnemu zamysłowi, odcięli jej wszelką szko-
 dzącą broń, lecz Porcja rozpalone poślęknęła węgle.*

(c) *ARRIA: Rzymianka żona Petusa Cecyniusz Senatora
 Rzymskiego, który przekonany o wpływaniu do spisku
 Skryboniusza przeciw Cesarzowi Klaudjuszowi, skazany
 był na śmierć Roku od N. C. 48. Arria napomniawszy mężu,*

„ażeby odważnie umierał, i dla dania mu przykładu, prze-
kineży sobie pierś sityletem , „ Petusie, rzekła, podając mu
„puginał „ raz, który sobie zadałam, nie boli, ten tylko
„śmiertelną sprawi mi boleść, kłódy ty sobie uczynisz. „

(d) PAULINA: Zona Seneki Filozofa umrzeć chciała
wraz z tym wielkim człowiekiem, którego Neron na śmierć
był skazał , otworzyła sobie zatym żyły wraz z mężem
swoim; lecz Neron osobistej ku niej nie mając nienawi-
ści, ratować ją kazał: żyła lat kilka potem, nosząc na
wybladłej twarzy chwałebne przywiązania małżeńskiego
znaki.





LIST TRZECI DOSWIADCZYNSKIEGO

ZAWIERAJĄCY W SOBIE MYSLI

WZGLĘDEM

SPOSOBOW PROWADZENIA MŁODZIEŻY
APLIKUJĄCEJ SIĘ

D O

P A L Ę S T R Y.

Quæramus iis de rebus aliquid uberiùs, quàm Forensis
usus desiderat. *Cic: de Legibus.*

Poszukiwamy w tych rzeczach dokładniejszego cokolwiek
nad to, iż zwyczaj potoczny Sądowych szrankow wymaga.

SŁUSZNIE, mój Przyjacielu, zostawał
w tym przekonaniu, że wyślugować się twoim
powodzeniom, z tą porywczoscią, iaką wzbudzą
we mnie dawna i szczerą przyiaźń, zawsze go-

tow jestem; lecz pozwólciesz mnie teraz do dania sobie rady, w materji tym dla mnie trudniejszey, im więcej wymaga wiadomości ustronnych wcale poszukiwaniom, i zastanowieniu się moiemu.

Wyczytnię z listu twego, że masz w przedsięwzięciu spóścić syna twego do Palestry, każesz mi myśli takie uzbierać. i ciągiem układać, z którychby mógł pojąć zamiar i powinności stanu tego, w który ma wclą wstępować; mogłbym się z wielu i ważnych nawet przyczyn z tey pracy wymawiać; lecz nawykły twym chęciom być pozwolym, dam im się i teraz powodować.

Wielkie mam przyczyny do wątpienia, iżby ktokolwiek w Polszcze z idących do Jurydyki, czyli to z własney, czyli z przełożonych nad sobą woli, lub też ktokolwiek z obierających ten stan dla młodzieży, staraniom i władzy swey poruczoney, dał sobie kiedy pracę do dochodzenia, przez gruntowne rozważanie, jaki być powinien umysł, iaka jest natura tey profesyi?

Każde rzemiołło dwie części w sobie zamyka, część mechaniczną i część rozumowaną; część *mechaniczna*, zajmuie znanomość narzędzia i materyałow, tudzież znanomość sposobow używania iednych, przygotowania drugich; w części zaś *rozumowanej* znaydują się prawidła, pocług których zręcznym narzędzia użyciem, kształcą się

materyały w dzieła ozdobne i użyteczne. Ktokolwiek z samym tylko mechanicznym obeznany postępowaniem, tego się trzyma iedynie, ten za wieczną czasy, pełnie nieuważany w zakątkach warsztatu swego; ci zaś co kunsztem wł. dają a nie kunszt niemi, ci sławy sobie, a drugi a pożytkow plon obfity niosą. Ztąd wynikają różnice, między malarzem, naprzykład, który farby trzeć, zmieszać one, tudzież pędzlem pociągnąć umie i koła maluje, a Rafałem, i Ticianem; (*) ztąd różnica między Demosthenesem, Ciceronem, i innemi wielu, co lud Rzymski i Grecki, znajomością istotną praw, i wymową swoją dziwili, a patronkiem pracowicie (podług wszelkich reguł mechanizmu prawności) kliczącym sposobiki do przedłużenia, lub zaćmienia sprawy.

Człowiek z istoty swojej jest przeznaczonym, aby żył w społeczności; odłączonemi od człowieczeństwa namiętności być nie mogą; z tych się rodzą owe na wzajem czynione zamachy, dążące do zburzenia powłózechney spokojności, która to spokojność, naysłodszą jest społeczności swobodą; więc nieodbita potrzeba nagliła usypanie tamy do wstrzymania nawalnych namiętności wylewów, i Prawa stanęły; z czego iawnie wynika, że śladem wstecz idąc, źródło Prawa w naturze

(*) *Rafaël z Urbinu, Antonio Weczelii* nazwany Ticianem, sławni Włofcy malarze.

się znayduie, tak też mówi Cicero: *repetam stirpem legis a natura* „ i dokłada „ *non ergo a Prætoris* „ *edictis sicut plerique nunc, neque a XII. tabulis ut superiores, sed penitus ex intima Philosophia* „ *haurienda juris disciplina* „; Więć ani w wyrokach „ Pretorow, iak naywiększa ludzi część czynić te „ raz zwykła, ani też w XII. Tablicach iak daw „ nieyfi czynili, czerpać trzeba Prawa nanki, lecz „ w głębokiey Filozofii „ a taż Filozofia cóż iest innego, iak nayrozsądniejszy stosowanie rzeczy, do potrzeb, i własności natury?

Będę ci, moy Przyjacielu, często tego Cicero-
na cytował, i nim dowodził, ktoż bo iasniey od
niego poymował, ktoż się iasniey, ktoż ozdobniey
tłumaczył? Traktacik jego *de Legibus*, powinien-
by być czytany, rozbieranym, pamiętany od
każdego, co idzie, czyli to do Sędziowskiey funk-
cyi, czyli do Palestry; niechby nim, że tak rze-
kę, przepachnął.

Gdy ludzie w społeczność gromadzić się po-
częli, i własności posiadać udzielne, poczuli że
zasady szczęśliwości w ogule i w szczegulności,
wspierają się na bezpieczeństwie osob, i majątkow,
iako też na utrzymywaniu spokojności wewnę-
trzney y zewnętrzn y. Do uporządkowania dzieła tako-
wego, wszystkie członki społeczności poiedynczo na-
leżeć niemogły; bo do ziednoczenia w myśl iedną
mnóstwa umysłow, do uczynienia sforności, zupełney

w wyborze sposobow, przy tak znakomitey różności w kształcie widzenia i upatrywania rzeczy, w naturze samey niepodobność znajdowała się; wykonanie tedy układow mających doślagać celu zamierzonego, gdyby każdemu z osobna było poruczone, skutek zostałby był zniszczonym, przez nie zgadzanie się w obieraniu środków. Z tych więc nieprzebytych trudności wzrost swoy wzięła owa socialna umowa, ustanowiona między częścią społeczności, której dała się uczuć potrzeba spokojności i bezpieczeństwa, a członkami teyże społeczności, na które włożono obowiązek sprawowania i utrzymywania obojga. Przyrzekli iedni (to jest część nayliczniejszy) że prowadzić się dadzą odtąd powolnie gościńcem ukazanym sobie od wybranych przez się przewodników, a ci przyrzekli, że naylepsze wybierać gościńce, będzie to ich staraniem powinnym, i ta jest Epoka ustanowienia Rządow i Rządcow; zrzeczenie własney woli i posłuszeństwo, lud Rządcom zapewnił, a wziął od nich wzamian zaręczenie, iż ich szczęśliwemi czynić, za święty i żadnym niepodległy wymówkom, mieć będą obowiązek.

Przystępując do układu robot swoich, musiały koniecznie stanąć na oczach rządzącym dwa główne obiekta, a te były, utwierdzenie spokojności i bezpieczeństwa zewnątrz, tudzież i wewnątrz; utwierdzenie bezpieczeństwa i spokojności w ogule, tu-

dzień i w szczegule. Z pomiarkowania i ważenia miejscowych względów stosowanych do położenia, i innych okoliczności kraju każdego, wynikały ustawy gruntujące dobroć, i iudroflayność całego dzieła, i urodził się podział naturalny Prawa, na *Publiczne i Cywilne*.

Prawem publicznym zajęte są ustawy, mocą których zaradza się o opatrzeniu się wystarczających do odparcia zewnętrznego nieprzyaciela, i do pokrowienia nie spokojnych mieszkańców; należy do tych ustaw wydział tej części dochodów, z której się dobrowolnie wyznawa Obywatel każdy celem ocalenia reszty, a takim słowem Podatki i Pobory, należy ułożenie formy obrad, stanowienie Praw, krótko mówiąc, wszystko w porządek urzędów Prawa publicznego wchodzi, cokolwiek tylko się ściąga do potrzeb Rzeczypospolitey w ogule wziętey.

Pod straż zaś Prawa Cywilnego oddana bezpieczeństwo własności wszelkiey, oddana obrona życia i sławy każdego Obywatela pojedynczo wziętego. Z przewidzenia przypadków w tych trzech względach mogących się zdarzyć, utworzono zbiór ustaw przepisujących porządek w osiągnięciu swey należytości, porządek w sposobach powściągnięcia gwałtów, i ukarania występku.

Do wykonania tych urzędów postanowiono dopiero magistratów, Sędziami nazwanych, których

rych sama denominacya ukazuje, iakie być powinny działania; na nich tedy zdano rozeznawanie, i osądzenie czyli, i iak przypadek, szczególny, urzędownie im doniesiony, stosowanym być ma, i może do ogulney ustawy, na podobne przypadki służący?

Zważywszy ci (którym Prawa układać zleciły Narody) bezliczne inkonweniencye, jakie wyrośby mogły z samowolnego, czyli arbitralnego Sędziów kierowania ustawami, opisali obrządek, według ktorego tylko godzi się wstępować do świątyni sprawiedliwości, i onę wzywać na pomoc, ten obrządek nazwanym jest formalnością (*) lub sądowym Proceſsem; są to pobocze, w których Sędzia chodzić jest przyniewolonym, aby nie mógł wyroku żadnego pozwolić sobie; jest to gościniec dla stron litygujących wytknięty.

Zdarzyło mi się nie raz słyszeć utyskiwania rożne nad niewygodą i subiekcyą formalności, nad sporem wynikającym kiedy nie kiedy między sprawiedliwością (owym celem iedynym praw) a formalnością, lecz krotkie, ale rozsądne zastranowienie się wystarczy na przekonanie każdego o potrzebie i ważności form sądowych, tudzież na odkrycie nieśluchanego zamętu i szkody, któ-

(*) Do formalności należą wszystkie przepisy ustanawiające formy sądowe, n: p: *Konst.*: Jakie Trybunał ma sprawy sądzić, *Konst.*: o rejestrach sądowych, *Konst.*: o apellacyach, *Konst.*: o exekucyach Dekretów, Ordynacya Kocielowska &c.

re za sobą ciągnęłoby uchylenie, lub dyspensowanie się od tychże form.

Sądzić o rzeczach z uczucia naypierwey, lub z tego co nas dolega, zdaie się być zwyczajem od ludzkiey natury nieoddzielonym, a ta operacya tak iest szypką, iż częstokroć rozum nie zdąży dogonić uczucia na wstrzymanie go od błędu; człowiek naprzykład przejęty niesprawiedliwością nad sobą wyrządzoną, człowiek tkliwy, widząc lub słyszając o popełnieniu gwałtu takowego, co obraża ludzkość i naturę, wygląda w naywiększym dokuczeniu niecierpliwości momentu tego, w którym zbrodnia karę przyzwoitą odbierze, atoli dowiaduje się że ten moment spóźnionym być musi, bo Regeſtr, z ktorego ta sprawa przed sąd przychodzi, iest mnóstwem wyższych wpisów, czyli aktoratów zarzucony; dowiaduje się, że bywizy przywołaną z kolei ta sprawa, nie iest osądzoną finalnie, bo pozwom czas nie wyszedł, bo Pozew źle położony; słyszy na koniec z ostatnim podziwieniem, że strona ukrzywdzona skaraną została in accessorio, za ciśnienie się do nienależytego Regeſtru; krew się wtym czułym człowieku wzburza na ten odgłos, piorunuie przeciwko formalnościom, potępia ich wynalazek, zdaie mu się, że sędziowie nierozeznanemi się pokazali, gdy ściśle trzymając się reguły, przewlekli chwile nadgrodzienia skrzywdzonemu straty iego i ucisku, że mogliby byli na czas odstać od tych reguł, przyspieszając słuszną po-

ciechę sprawiedliwego wyroku, ośobliwie gdy jawno się pokazuje, że celem praw jest sprawiedliwość. Ale ten unoszący się gorliwie tak zacnem powodami Obywatel, czasu sobie nie zostawił do poznania, że własne go uczucie zwodzi, że litość, która go (rozrzuconego szczerze-
gułym przypadkiem) pociąga do życzenia aby nayszybciej sprawiedliwość, z pogardą form, oddana była owemu człowiekowi nie-
szczęśliwemu, nad którym się użala, jest ostatnią neliłością dla całego zbioru Obywatelów, że jeżeli godziwym być może, raz przełamać ustanowiony porządek sądowy, powodem spiesznego ratunku sirony uciśnionej, wtedy otwierają się wrota dla zuchwałych, i możnych Obywatelów, któremi wpadnąć mogą na odrocenie sprawiedliwości biegu, i na dręczenie słabych, w tedy wyrwanie spraw z porządku aktoratów, czyli wpisów, również dogodzić potrafi niecierpliwej w żądzech chciwości, wtedy nie uważanie na rok pozwom zawity, i na sposób oddawania onych, wyzuc zdoła w okamgnieniu każdego niespodzianie z hono-
ru, z życia, z fortuny.

Celem praw jest sprawiedliwość hurtem wzięta, a nie w rozbiórce przygod. które pojedynczym osobom trafiać się mogą; uczą nas tylokrotnie i prawie codzienne przykłady, że dla jednego przypadku, w którymby sprawiedliwość w treści swo-

iey nie ucierpiała, z uchylenia obrządku sądowego, jest ich tyśiąc i więcej, w których bierze się ta dyspenfa na ieę zgwałcenie, czyli to w usługach powolnych, czyli to w przypodobaniu się owym zuchwałcom, którzy to w samey smakuia przemocy.

Formalność jest tedy rzeczą szanowną z ustawy swoiey, bo jest tarczą przeciw arbitralności, a ta naybardziej szkodliwą jest w ręku tych zgromadzeń, którym wykonanie praw w piecz jest oddane.

Axioma te: *lex presumat Iudex nunquam*; zaręką jest naypewniejszyą bezpieczeństwa osob i majątków, i teć to axioma różni sądowe wyroki, w polerowanych stawiające narodach, od tych co wypadają w narodach, dotąd w Barbaryi pograżonych, a w których moc uciskania ludu (samowładnemi bez przywiązania się do żadnych reguł decyzjami) rozchodzi się od powszechnego Tyrana, na Namieśnikow iego.

Gdy stanęły Prawa pisane, gdy stanął układ sposobow wprowadzania interesow stopniami do Magistratur, mających w powierzeniu szafunek sprawiedliwości, urodziła się potrzeba wiadomości oboęga, którą to wiadomość oznaczono nazwiskiem Jurysprudencyi.

✓Choćaż każdy posiadający iakąkolwiek, acz naydrobniejszyą cząstkę własności, w codziennym

znaydować się może przypadku stawiania przed sądem, czy to w dowodzie słuszności swojego posiadania, czy to w odwodzie nieśluszności cudzego wpierania się, i choćby z tej przyczyny każdemu należało być dobrze obeznanym z ustawami Kraiowemi, i sądowym Processem; iednak gdy niedostatek poprzedniczych wiadomości w niektórych, przytym odrywki szczegółnym powołaniom właściwe, nie dozwalaia powszechnie wszystkim takich osiągać wiadomości, iakie są koniecznemi do popierania własnego interessu, podług prawideł Prawa Kraiowego i sądowej formy, musiały się tedy znaleźć w narodzie każdym osoby, poświęcające wszystkie momenta czasu swego na wydoskonalenie siebie w Jursprudencyi, częścią aby mogły (zawołanemi będąc do sprawowania sądowych urzędów) zadość czynić wiadomie powinnościom swoim, częścią aby się stały zdolnemi do mówienia przed sądem, i mieniem i w przełożeniu interess w tych Obywatelów, którzy do ich uciekają się pomocy, iako Prawa wiadomych.

U Grekow i Rzymian nayzaczneyfi, naymożniejszy w tych Państwach mężowie, brali na siebie obronę i zastępstwo współobywatelów swoich, rzecz czyniąc od nich u sądow, a tym sposobem wciągali ich w obowiązki sobie, i mnożyli liczbę swych Przyjaciół. Ci gdy im się poruczali w klientelę,

obierali ich dla siebie za Patronow. (*) Klient po-
wolność przyrzekł Patronowi w każdych zdarze-
niach, Patron Klientowi pomoc i wsparcie zabe-
spieczał, przyimując na siebie obronę jego sądową .
Ci najpierw w Oyczyźnie ludzie usługiwali popi-
fywać się z znanomością Prawa dokładną, wymo-
wę wyglądzali z nayspilniejszym staraniem, nawet
postawę ciała, i gesta wszystkie starali się układać w
sposob nayprzyjemniejszy. (**)

(*) Nie inna jest origo denominacyi Patrona, pod którą w
Polszcze znanomi nam są Prawnicy zawiadniający inte-
ressami stron rozprawiających się po różnych subsełliach.
Adwokatami nazywać tych, co u sądu od stron stawaia, i
jest zwyczajem prawie powszechnym wszędzie, krom w
Polszcze; tak się zaś zowią od słowa Łacińskiego *ad loco*, z
przyczyny, że używanemi bywali od stron, lub od Urzędu,
advocatione facta kiedy od stron, *advocatione iniuncta* kie-
dy od Urzędu.

(**) Wszędy w dawnych Autorach ukazują nam się ślady, że
starożytni wyszukanie dbałemi byli w sposobie powierzch-
wnym pokazywania się, czyli to mówiąc w zgromadzeniach
publicznych, czyli urzędową iaką odbywając ceremonią;
z tej przyczyny Oratorowie rzecz czyniąc do Pospólstwa,
mieli zawsze przy sobie dwóch muzykantów nazwanych
Fonafii; Ci skoro postrzegali że Orator z tonu spadał, dęli
w furmy swoje do ciągłego wabiąc go tonu. Czyż nie na-
leżałoby życzyć, aby dla naszych Oratorów zabierających
głosy tak częste, i tak czcze, na Sejmach, i dla owych
(w tymże zbiorze niedogotowanych mędrków) co się u-
stawnie wyrывая z mową, powiedzianą z wszelką satys-
fakcją miłości własney, bez względu na znudzenie slu-

Najszacowniejsze wzory Krasomówstwa zostawione nam od Cyclerona w dziele swoim pod tytułem: *Orationes*, nie innego nie są jak Indukty i Repliki. Znana była w starożytności i sądowa addycja Patrona; przydawaniem były stronom najpierwsze osoby, co świadczy w Księdze wtórej list iedenasty Pliniusza pisaną do Arriana; „*Marcus Priscus* uciążliwie rządziwszy Afryką za czasów Prokonsulatu swojego, został oskarżonym od Afrykanów; przydano im za Patronów Pliniusza i Korneliusza Tacita „*ego & Cornelius Tacitus adesse Provinciales iussi* „ (*)

Fundamenta Rzeczypospolitey Rzymskiej wspierające się na męstwie, na cnocie, na obyczajach, podkopywać zaczęły nieznacznie zbytek, gnuśność, polubienie cudzoziemskich zwyczajów; śmiałych Obywatelów niespokoyne, i chciwe Panowania umyśli, łudziła okazująca się zewsząd łatwość do skutecznienia swych zamiarów; skłonnych już i przygotowanych do zepfucia Ziomków,

chających, czy nie należałoby, mówię, życzyć aby Rzeczypospolita kosztem swym trzymała mocnego tchu trębaczów przy Seymowym stojących Marszałku, dla zagłuszenia Ichmościow gdy o głos prozą.

(*) *Marcus Priscus accusantibus Afris, quibus pro Consule praesentit; omissa defensione iudices petit, ego & Cornelius Tacitus adesse Provinciales iussi. Plin, Ep. XL. Lib. II. ad Arrian;*

dokonać starali się wszelkimi fortelami; wszędzie tedy intryg sprężyny nastawione, wszędzie widzieć było rozsypaną rzeszę owych usługnych executorow najgorstych замыслов, którzy to po zdeptaney uczciwości drą się do szczęścia i promocyi; tych było robotą zarażać serca młodzieży, wydawać przed nimi na pośmiewisko obyczaje, i starożytną Przodków cnotę; używając takowych sposobow, broń nayhartowniejszą odbierali Narodowi, aby tym powolniey szedł pod iarzmo. Tę wielką imprezę do skutku przywiódł Juliusz Cezar, sam wprawdzie poszedł w ofiarę Oyczyźnie, rążony ręką gorliwych bardziey niż przezornych wielbicielów ustaw dawnych, i wolności. (*) Zginął Cezar, lecz Rzym w pętach został się, dla czegoż? bo ten przypadek już osłabione i zwiędłe dusze zastał w Narodzie, bo zniewieściałość (**)

(*) Błądziłby Polak każdy, któryby (wspierając się na przykładach Bruta i Kassiusza) rozumiał, że przywiązanie z uprzedzeniem do dawnych ustaw, jest samo przez się cnotą, nie bowiem mędrszego wymyśleć nie można nad formę Rządow Rzeczypospolitey Rzymskiej, a nie gorstszego iak jest i była zawsze, forma rządu Rzeczypospolitey Polskiej; Rzym zginął z formą rządu swego, za zgubą chyba rządu swego Polska powstanie.

(**) Fraczki, Fryzurki, Kapotki, Karytki na refforach, odwyknienie od konia, od broni, zaniechanie po szkołach i na zjazdach zwyczaju bicia się w palcaty, i innch ćwiczeń Rycerskich,

odebrała była tegość umyślom, bo naród już nie nie żądał, iak tylko *Panem Et Circenses*, dostatki i rokosze.

Pod prętem żelaznym, którym Cesarze (*) ludem kierowali, uginali się wszyscy z podłością, nikt prawie nie śmiał oświadczać się iawnie z miłością dla cnoty, a to unikając od niebezpieczeństwa, odkrycie bowiem do niey skłonności iakieykolwiek, brane było za przymówkę, i pyśzne popisywanie się z skarbem, rażącym swym blaskiem tym bardziey oczy Monarchy, że go sam nie posiadał. W owym czasie, przymiotow zalety godnych nieznano krom podchlebstwa, i posłuszeństwa ślepego; w zwolywaniach iednak niewolniczego senatu, i pospółstwa obarczonego zewsząd, zachowywano dawnych obrządkow postać iedynym końcem omamienia ludu, który to lud omamiać, już było pracą niepotrzebną. W tych iednak zgromadzeniach, iak w gmachu spróchniałym, odzywały się czasem słabe i ostatnie ięki rzetelney uczciwości, wnet przytłumione podłości okrzykiem. Nie mogła pewnie świątynia Themidy (**) odgrodzić się od zarazy powiżecznie panującey,

(*) w Liczbie Cesarzow Rzymskich mało ich jest nader, którzyby nie rządili w principiach naytwardzhey tyranii; Titus, Traian, Antoninowie, których Imiona pamięć ich cnot uwiecznia, iakże krótki poczet składaia?

(**) Themis, Bogini sprawiedliwości.

wdarła się ona i tam gwałtownie; Trybunały prze-
stały być miejscem wydziału sprawiedliwości każ-
demu, podług praw i form przyjętych; kabały,
chciwość, bojaźń, fawor, parcjalność rządziły wy-
rokami; wzdychał lud czasem nad tym uciskiem,
sarknąć nie pozwalał sobie, mieniąc że mu już sił
do tego nie starczy. (*)

Przeniesienie Stolicy z Rzymu do Carogrodu,
(przez co odsunęła się władza od punktu, z kąd
nayzręczniey dosięgać mogła brzegi Państwa, i
szybko zaradzać złemu) było to krokiem nie u-
ważney polityki Konstantego Wielkiego; podział
Cesarstwa między dziećmi Theodozjusza, rozry-
wając siły na dwie części, osłabił obie; zewsząd
wątlili się rządowe zasady, a w samych rządach
źródło wszelkich nieszczęść znajdowało się. Hi-
storya Wschodniego Państwa stawia nam przed o-
czy smutny widok okrucieństw i gwałtów, popeł-
nionych z wzgardą wszelkich nayszanowniejszych
względom; haniebne narowy wraz z panującym
Tron zasiadły, z kąd lecąc potokiem, wszystko swą
zajmowały zarazą. W posród tych chwil niepo-
godnych zachciało się Justynianowi mieć to Imię,
że pomyślił o porządnym układzie Prawa; zdał to
staranie na Treboniana, który dobrawszy sobie kil-

(*) Znajdują się zawsze siły w Narodzie, byle chęć do-
brze czynienia one rzeźwić chciała.

ku Juryskonsultow, uzbierał ciągiem, dawne ustawy Rzymskie, przypiski dodał do nich, i utworzył to dzieło, któremu tytuł: *Corpus Juris Civilis Romani*, alboliteż *Codex Justiniani*, nazwiskiem Cezarza szczycąc robotę; Cezarz zaś nic innego w tym zamierze nie szukał, krom próżney chwały z uwodzenia współżyjących i potomności, udawaniem troskliwych niby starań, o wszystkie rządowe części.

To dzieło zwyż wzmiankowane było w użytku samym niedokładne, gdyż rząd, obyczaje, i ludzie, dla których owe ustawy pierwotkowo utworzone były, bieg czasów zmienił; stało się zaś szkodliwym przez niesłychane mnóstwo zawilosci wynikłych, częścią z wątpliwych wyrazów textu, częścią z ciemnych objaśnień, które w niezmiernych foliałach spisałi Juryskonsultowie; pienność się tam skwapliwie wgnieździła, i z poszrod tey ośmy wicherzące swoje wydawała wyroki. W naywiększej części Kommentaryuszow nad Rzymskim Prawem Cywilnym, znajduie się prawdziwy umysł rzeczy tak słowami zarzucony, że wydobyć go z pod nich nie można; w liczbie piszących Autorow mnóstwo się znajdowało takich, którzy dowcipu i głębokości dowody zasadzali bardziey na wysiłonym naciąganiu sensu słów. i naywykwintniejszym onych tłumaczeniu, niżeli na prostym wykładzie rzeczy.

We wszystkich prawie Europy częściach nie-
gdyś Rzymskiemu podległych panowaniu, później
zaś w podbitych poszłych różnym Narodom, Prawo
Rzymskie było w używaniu, łącząc do niego
szczególne ustawy, każdemu z tych Narodów z o-
sobna służące. Kraje składające dzisiaj Państwo
Polskie, że nad sobą ani władzy znaly Rzymu, a-
ni żadnych między nim, a sobą zbliżających związ-
ków, Rzymskim Prawem nie były nigdy rządzo-
nemi. Historia nam opowiada, jakim rzeczy zwró-
tem wzrastały do kupy, części całkowitość Oy-
czyzny naszej teraz składające. Rzecz można, że
aż do XIIgo. prawie wieku nic innego tu nie wi-
dziemy, jak walczące między sobą małe Hordy
Skitow, z których jedna drugą pochłania szczę-
ściem, albo zgrzesnością Herzta swego; orężem
rozwiązują się kwestye i spory; pod zasłoną nie-
wiadomości wszystko ukryte leży. Od panowania
dopiero Kazimierza Wielkiego poczyną mięszkości
nabierać rząd Kraiowy, i systema ustanawia się ia-
kiekolwiek; pod rządem Wielkiego Człowieka ka-
żda rzecz nosi na sobie znamie wielkości; tey praw-
dy jest dowodem Panowanie KAZIMIERZA,
nie nie było o czymby on nie pomyślał przewa-
żnie; w tey liczbie nie zapominał urządzenie ad-
ministracyi sprawiedliwości, i w tey dokładności
był ten zamiar przywiedzionym do skutku w jakiej
tylko świetła owego wieku, i inne zatrudnienia

rządowe, Monarsze dozwalać mogły; on pierwszym Prawodawcą Polski nazwać się może.

Prawa Ciwilne w świeżo po nim następnych stanowiących czasach, nigdy w ogólnym związku tworzonemi nie bywały, lecz dorywczo, i zaradzając prawie samey tylko okoliczności, której przykrość w owym punkcie uczuć się dawała, aż dopiero ukazał się STEFAN BATTORY; jego umysłem rozgrzane umysły wielkich ludzi, których on poznawać i używać umiał, w pomoc poszły wykonania zbawiennych jego dla ludu, nad którym panował, chęci; w kształt nieodnienny wprowadzono najwyższą Kraiową Magistraturę; był ten kształt może w owym wieku najlepszym, jednak baczące oko rządu byłoby mogło później (miarkując rzeczy według odmian czasów, i okoliczności) poproszone poprawić niedoskonałości, i ulepszania w początkowej uczynić ustawie, lecz najniebezpieczniejszym dla nas losem, chciwość, i mniemany interes własny, ustawie przyniesione trzymać oko rządowe, i otwierać mu się nie daie. Jednak pomiędzy tyle innemi wadami sądowności naszej ta jest, że rozrzucone są po Wolaminach Konstytucyi Seymowych, iak te Prawa, podług których rozprawiają się strony, tak i te, które są prawidłem postępowania dla Magistratur.

Pilnieyszą doświadczyia dbałość w tym tu względzie Prowincya W. X, Litt: gdy miała sokie dany

Statut, który mądrym zbiorem jest zaiście Prawa Cwilnego, i tym jedynie Statutem sądząca się Litwa, niektóre później przydane licząc prawa, dociągnęła do naszych czasów, w których *non solum malis sed etiam legibus laboramus*.

Lecz postrzegam, że zamiast dania W. M. Panu odpowiedzi na zapytanie jego, względem syna idącego do Palestry, zapuściłem się w racyocynacye, i podobno historyą Jurisprudencyi zacząłem kryśleć; taby się w liście pewnie nie zmieściła; widzę że mnie uniósł związek koniecznie znajdujący się między rzemiosłem, a rzemieślnikiem; wracam się teraz do obiektu pierwszego kweśtyi W. M. Pana, i moiej odpowiedzi.

Ze Palestant w wysokim stopniu posiadać powinien wszystkie cnoty moralne, jest rzeczą aż nadto dowodną, że sumnienie delikatne i bojaźliwe, szczególnie być ma stanem jego oznaką, i w tym zawodności żadney nie masz. Lecz te *principia* (przez uczciwą nabytą edukacyą) przynosić każdy jest obowiązany do jakiegokolwiek bądź Profesyi wybor go własny i zdadność ciągnie; ale chcąc *directe* wpadać w myśl twoją, mōy Przyjacielu, względem sposobu prowadzenia młodego człowieka idącego do Jurydyki, naleypley podobno uczynię, gdy ci pokażę, jak nie ma być prowadzonym, i czego mu się strzedz należy.

Zwykle w Kraju naszym po skończoney szkolney Edukacyi wysyłaia Rodzice synów swoich na u-

częszczanie w mieyscach, gdzie się Juryzdykcyę sądzą, iednych końcem przeyrzenia się w Jurydyce, i nabycia w oney potoczney wiadomości, aby umieli bronić fortuny od napaści nieśluszných, i do sądowych sposobili się urzędow; drugich, aby Jurisprudencyi professyą wzięli na siebie; pierwsze z wyż rzeczonych osob są to Panięta, ktdrych za uproszeniem Rodzicow bierze z sobą Deputat, Oy-cowski Przyjaciel, i wiezie na asystowanie i przypatrzenie się Trybunałom, alboli też czasem na własną wiarę wyprawionemi bywaią. Jednak Magistratura, oney forma, działania, i reguły podług ktdrych rzeczy się dzieią, są to te, ktdrym się Pannicz naymniey przypatruie, nie wiadomy i nie chcący wiedzieć, iak mieszać trzeba *utile dulci* (pożytek z rokoszą) zaiętym iest szczegulnie zamętem rozrywek, do ktdrych wielkie ziazdy są pobudką; czasu dzielić nie umie, bo pewnie znalazłby go częśćkę, na obeznanie się z prawami, i trybem sądowym; przeiazdżki ustawne, nikczemne zatrudnienia, i gry nałog szkodliwy, nie takby go całego zchwytały.

Tym wzorem postępuiąca sobie młodzież, mało pamięta, że czas nastąpi, w ktdrym czy z ochoty usługi publiczney (co iedynym być by powinno powodem podięcia się funkcyi kaźdey) czy z okoliczności, idąc do Sędziowskiego dostoięństwa, stanie na tym stopniu bez wiadomości żadney ku sprawowaniu tego tak ważnego urzędu, potrzebney.

/ Mówmyż teraz o edukacyi młodzieży tey, którą do professyi Prawniczey aplikującą się mieć chcą Rodzice; zupełnie mi się przeciwnym zdaie użytkom wszelkim sposob niemi dyrygowania; nayprzod ta młodzież pod niczym nie zostająca dozorem, samopas błąka się, nayczęściej rozpustą, nie zaś uczeniem się Prawa zatrudnia się, dłużki robi, i karty Faraonowe pilniey daleko przy Bankowych stolikach przewraca, niż Statutowe; nakotwiec wydoskonalenie się w Professyi Palestranta, żadna okoliczność łatwym nie czyni, wszelka w niey wiadomość przez długi i pracowity zwyczaj tylko nabywa się bez przewodnictwa reguł, których nikt nie uczy, a których nauka skracalaby wielce i czas i robotę. Praktyka sądowa prowadzi nas do Theoryi, gdy się przeciwnie dzieć by powinno, więc chciałbym aby do Palestry destynowany młodzian oddany był pod dozór Mecenasu dobrze zafundowanego w publiczney opinii, zrzetelnosci charakteru, i biegłości w prawie; ten niechby miał sobie udzieloną władzy część potrzebną, do strzeżenia obyczajow, do powściągnięcia od złych nalogow, do przytrzymywania do pracowitości powierzonego sobie młodzieńca, co wykonanym być skutecznie nie może, jeżeli nie będą zgodzonemi stoł, i stancya dla niego, u tego, albo z wiedzy tego Mecenasu, przy którym zostawać ma na aplikacyi; niech by iemu do rąk oddawali Ro-

dzice,

dzice, lub Krewni pieniądze rocznie wyznaczone na utrzymywanie młodziana; a według stopnia ufności, przez dobre postęпки ziednaney, ściśle albo z większym zabezpieczeniem wglądał by dozorca w expens Aplikanta, i uczciwemu by dostarczał. Słowem, niech zna ów młody człowiek, że iest pod rządem, niech powiększenie, lub umniejszenie wsparcia od Rodziców i Krewnych, skutkiem się stanie iedynie dowodu obyczajów dobrych, i pilności zaświadczonych przez owego Mecenas; przy którym znajdować się będzie. Teraz co do ćwiczenia się w profesyi samey, życzyłbym, żeby już większość Prawników naszych przestała mechanicznie tylko sprawować rzemiosło swoje. Z tego powodu sądziłbym rzeczą potrzebną, aby porządkiem zakładane bywały fundamenta wiadomości prawnych, które dotąd zwyczajnie nabywała młodzież, przez pracowite tylko przepisywanie tranzakcyi i dokumentów, i szperanie w Księgach Grodzkich i Ziemskich; przez co ginął z oczu dla nich ogulny zamiar Praw, a nabywał się nałóg wpatrywania się w też Prawa w szczegule przepisywanych, lub wykwerendowanych przez nich przypadków. Temu zaradzając chciałbym (partykularniey teraz mówić będę do W. X. Lit:) żeby Mecenas młodego Aplikanta mając w dozorze, łączyć mu kazał teorię, która w sobie zawiera naukę reguł kunsztu, z praktyką, która nic nie iest

innego, iak przyścofowanie i używanie tychże reguł; a to tym sposobem: Historya kraju każdego Historyą rządu w sobie zawiera, i przemian w tymże rządzie nastąpionych; więc niechby przynajmniej zaczął Aplikant od czytania *Zbioru Historyi Polskiej* przez X. Wagę, *Przypadków Królestwa Pol.* przez X. Albertcandego (*) i *Zebrańia wszystkich Szymow, i Prawo Polskich, ad Statum ściągających się*, przez Stanisława Burzyńskiego niegdyś Kasztelana Smoleńskiego wydanego. To mu dostarczy generalnie pojęcie stanu i dzieł obojga narodow. Jak dojdzie do pancowania Stefana Battorego, niech przeczyta *Konfitytucye 1581.* i obezna się z formą Trybunału W. X. Litewskiego pierwsiakowo daną; potem niech mu będzie nakazano wybierać z *Konfitytucyi* ostatnich W. X. Lit.: sędzących, te *Prawa*, które stanowionemi były w wytyłodach Prawa ciwilnego od Epoki ufundowania Trybunału, do Epoki publikacyi Statutu. Doszedszy do tego punktu, niech Statut czyta pilnie, excerpta niech ro-

(*) Tamy przez to nie kładę, obżerniejszey ciekawości młodego Jurysty, chcącego barzciej ielższe zgłębiać Historyą Książową, czytać Kroniki pałże. Mniej jednak zastanawiając się nad wojennemi przypadkami, iak nad temi, co się ściągają do odmian rządowych, do wzrostu naszego Praw, i Magistratur; z czego by zacząłem dostać nam się mogło dzieło iakie o umyśle, o wadach i poprawie Praw naszych.

bi, treść wyciągając dla siebie z nāyczęściey potrzebnych i naygłówniejszych w każdym Rozdziele Artykułow, iak to naprzykład z 4go. z 7go z 11go. z 14go. Mecenas zatrudniać się będzie nagladaniem, czyli porządnie pracuje Aplikant, rozpatrywaniem się w iego robocie, poprawieniem, i doradzeniem. Zdale mi się, że już słyszę głos nie jednego Mecenasa mówiącego: „*piekna to myśl, ale skądże mi czas na to wystarczy, tyle mając na głowie intereśsów?*” Ta wymówka cale nie służy, bo moment ieden na to wystarczy rozumnemu, i wiadomemu Mecenasowi; a ja tylko do takich chciałbym mieć młodzież oddawaną. Przeszedłszy Statut, który *iterum iterumque* warto wać, i w pamięć wrać należy, niech późniejszych Sejmów Prawa Ciwilne *ex voluminibus legum* aż do naszych czasów wybiera.

Książka świeżo wyszła, pod tytułem: *Proces sądowy przez Pana Umiastowskiego* wydana, do kładną dostarczy wiadomość o formalności. Tym wzorem umieści mu się w głowie coś porządniejszego nad to, co zwyczaj aplikowania dotąd praktykowany ziednywać mógł: Argumenta do pisanja Produktow i Replik niech dawane bywaia młodzieży, dla włożenia się, i dla przyniewolenia ich do reflexyi, i rozumowanego układania rzeczy. Przestrogi im w tej mierze naybardziej to będą potrzebnemi, że zaleta pism (osobliwie Jury-

dycznych) od iasnego wyłożenia, nie od długości zawisła; ten bowiem próżnych słow naciskiem rzecz nadstawia, któremu albo zbywa na przyczynach dobrych, albo na sposobności złożenia myśli w szykowny porządek. Kogo Bog obdarzył w talenta, komu aplikacya doda Praw. znaomości, ten interesi nierozwlecze w nudnych a nie probujących wyrazach: *Ignorantia legis litigiosa est non scientia.*

Próżno, wolą i naleganiem stron exkuzują Juryści długość nad miarę pism i mow swoich. Przyrównywać można wybornie lityganta do chorego, a Jurystę do Doktora: chory opowiada Doktorowi dolegania swoje, a ten go leczyć powinien według reguł swego kunsztu, i znaomości; którą w nim posiada, a nie według żądania chorującego. wyborem lekarstw prawnych, tak iak i fizycznych, leczącemu rzędzić należy, a nie oddającemu się na leczenie.

Jeżeli zaś obfzerność długiego mówienia bierze się w sposób przewłoki, i wybiegu, to się znowu z charakterem zgodzić nie może.

Jako każda materya ma gatunek Elokwencyi sobie przyzwoity; tak Elokwencyi sądowey fczegulniey służy powaga, iasność, i zwięzłość; sadzenie się na koncepta, i wykwinty w myślach, i w słowach, nie przystoi godności rzeczy traktujących się.

Doradzałbym każdemu aplikującemu się do Jurisprudencyi, ćwiczenie się w łacińskim języku, aby mogli wzory wybierać z Kłasyficznych Autorów, i z Ksiąg wybornych tym językiem pisanych od sławnych Juryskonsultów. Arythmetyki dokładną wiadomość posiadać koniecznie należy Juryscie, dla ułatwienia rachub wpływających w sprawy; a ta wiadomość do tego punktu jest zaniedbaną, że zdarzyło mi się nie raz widzieć Patrona zastanawiającego się nad przeczytaniem liczby w Produkcie lub Replice znaydującej się. Jurystom Litewskim sędzę być potrzebną iakąkolwiek znajomość Praw Koronnych, Processu Sądowego Koronnego, i Aryng Dokumentów różnych, co *vice versa* Koronney Palestrze doradzam.

Wiadomość języków żyjących, mianowicie Francuzkiego, nie będzie mu niepożyteczną, choćby daley nie poszedł, iak do zrozumienia Ksiąg do jego Profesyi słuujących; zgromadzając bowiem zewsząd światła, nayspewniey siebie samego oświecić można, i wykorzenić prewencyę: nierozsądek chyba i lenistwo wzgardzać mogą, i lekce ważyć pomnożeniem znajomości.

W ogólnym umyśle Prawodawstwa, i w Prawach różnych Państw rozpatrzywszy się, może Jurisprudent tym lepiej zrozumieć umysł praw własnych, dopomoczyć do ich poprawy, i poznać, że Systema Europy nie jest ułożone iedynie *ad men-*

tem ordynacyi Kociołowskiej i *Conquationis iurium*, że *omnis scientia* w nich się nie zawiera, że znać powinien *quo ad litteram*, co się w nich znajduje, ale znać przytym i coś więcej.

Młodzież Palestrantka zęczność mieć może (pod czas Wilkowskiej Kadencyi) frekwentowania w Szkole głośnej, lekcyi Prawa Ciwilnego i Kanonicznego, których wiadomość zbyteczną nigdy dla nich razwać się nie może. Mógłby tylą innemi przyczynami, łatwość dla młodych Palestrantów ćwiczenia się w naukach Profesji ich przyzwolitych, byłaby nie poślednią do życzenia, aby od-tąd już na zawsze sądziły się Kadencye Trybunałów Głow: W. X. Litt: w jednym Mieście Stołecznym Wilnie, które *in medietullo* prawie znajdując się Prowincyi, ściągabcy Obywatelow ma-iących interesa, iak do centralnego punktu, równie od wszystkich obwołu części oddalonego; ustalyby niebezpieczeństwa i szkody wynikające z przewo-żu papierow z jednego miejsca na drugie, ustalyby i szukania, do których ten przewoz pretextem stać się może; jużby się żaden dokument ani za-wieruszyl, ani zerwał. Miasto choć isdne przynay-mniej mogłoby przyść do lepszego stanu, i Oby-watele fundowaliby się w porządku, mając na oku ciągle pożytki wypływające z pewney bytności znaczney liczby osob nieprzeiwanie mieszkal-nych.

Te wspomniane w krótkości myśli, gdy pod obszerniejsze poydą wyrobienie, mogą dać pochop do utworzenia doskonałej planty Jurysdykcyey Edukacyi.

Dziwowałem się nie raz mocy, którą nad ludzkim umysłem miewaia uprzedzenia, i opinie z ust do ust idące, bez zastanowienia się nad niemi, iako te naprzykład: że *Palestrant choć dobry, nigdy dobrym Sędzią być nie może*. Utrzymywać takowe mniemanie, jest to iedno, co mówić: że *dobry Krawiec, nigdy dobrze sukni nie skroi*. Palestrant iezeli dobry, musi być koniecznie dobrym Sędzią, bo do rozsądku czystego łączy znaomość prawa, którey (że tak rzekę) części drobne bardzo posiada większość osób zasiadających w Magistraturach naszych. Mówią zwyczajnie na poparcie tego zdania, że Patron wdrożony zawsze tylko mówić za iedną stroną, przywyka do parcyalności, ale ta parcyalność w nałóg się obrócić nie może, skoro przestaie oney przyczyna; w ten czas i owszem trafność rozsądku podae mu sposoby do przekonania się o prawdzie, a znaomość Jurisprudencyi łatwe mu czyni dostreżenie prawnych wybiegów: więc cnotliwy i rozsądny Jurysta musi być koniecznie lepszym Sędzią od cnotliwego i rozsądnego Obywatela, który *ex crudo* idzie do Sędziowskiego urzędu.

Odezwie się na to uprzedzenie: czemuż tedy w dziemy praktyki tak częste wybornych Juryſtów, Sędziami potym naygorſzemi ſtałych się? zapewne nikt się w nich nie wpatrzył dobrze w owym czasie, gdy się Patronizacyą lub Agencyą bawili; albowiteż żadna nie zdarzyła się okoliczność, w którejby się wydać z tym mogli iawnie, że im musiało zbywać (nawet w porze naywiększey ich wziętości) czyli to na cnocie, czyli na rozſądku, czyli na iſtotney praw wiadomości. Stroią częſto żarty z Juryſtów, lecz któż temu winien? oſoby, nie profeſſya; ta ſama z ſiebie naywiększego warta uſzanowania: atoli przewrotność, nie wiadomoſć, chciwoſć oſob kaźdego ſtanu, może z czasem i dla ſtanu zniżyć powaſanie, które wnet zakwitnie znowu, gdy licznoſć ludzi ſkładających zgromadzenia nie dopuſci do ſpołecznoſci ſwoiey przychozące z zarazą ſubiekta, a zarażonych się pozbędzie, i w zachowywaniu naydelikatnieyſzych *principiów* honoru i uczciwoſci ſzkрупatną się pokaże. Uprzedzenie między naſzemi Jurisprudenciami powszechnie panujące ieſt to, że im czasu wcale nie ſtarczy na udzielenie publice myſli ſwoich nad prawami naſzemi Ciwilnemi, i na wyſzukiwanie ſpoſobow ulepſzenia onych, i ſkrócenia Sądownego Proceſſu. Zagraniczni Juryſci pewnie tyle intereſſow mają ſobie powierzonych, ile naſi mieć mogą; iednak wieleż to dzieł

szacownych z pod ich piora wyszło? wiele ich wydał Kanclerz Francuzki *Dagiesso*, *Prezydent Monteskiu*, *Blakston*, Patron stawiający w Sądach zadwornych Angielskich. Byłby wart sprawiedliwej wdzięczności ten u nas iak Koronny tak Litewski Jurysta, któryby przebiegłszy *Volumina legum* i Statut, wypenił z nich obsoleta, i wszystko to, co późniejszymi zniesione jest prawami; a wydał *Corpus Juris Civilis* z tych praw iedynie zebrane, które są w używaniu: (*) bardziey ieszcze ten coby Proceß Kryminalny wzięwszy pod uwagę, podał *publico* myśli do lepszego ułożenia takowego Proceßu, ważąc każdą okoliczność na szali ludzkości, skombinowaney z powszechnym bezpieczeństwem. Spōsōb expedyowania Aktow Urzędowych, i wynalezienie śrzedniego terminu między niedokładnością onych w W. X. Litt: a nie skończonym ich przedłużeniem w Koronie, warte są zatrudnić Jurisprudenta. Wiele jest krom

(*) Ta praca, lubo się zdaie na pierwsze weyrzenie wygodzie bardziey służąca iak pożytkowi, istotną swoją miałaby korzyść w tym, że częstokroć zdarzyć się może, osobliwie po niższych subfelliach, iż Patron zacytuje Prawo zniesione późniejszym, o którego zniesieniu nie doczytał się, ani Patron strony przeciwney, mniej od pierwszego pracowity lub wiadomy, ani sam sądzący; przez co stać się może, że wyrok niesłuszny wypadnie przy najlepszej intencji dogodzenia Prawu.

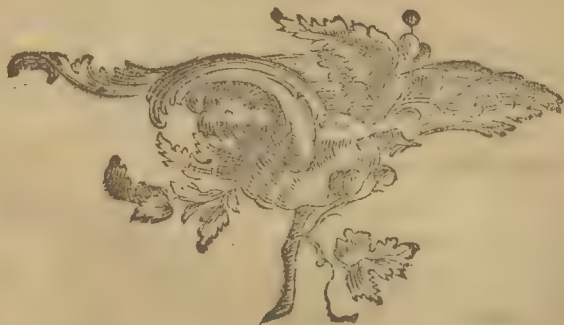
tego innych punktów ważnych, które tu wytykać wszystkie, nie jest rzeczą moją. Nie zawodzą to jest prawdą, że kto ma ochotę do pracy, znajdzie zawsze czas do niej, rozrządzając każde momenta swoje w układzie dobrej Ekonomiki.

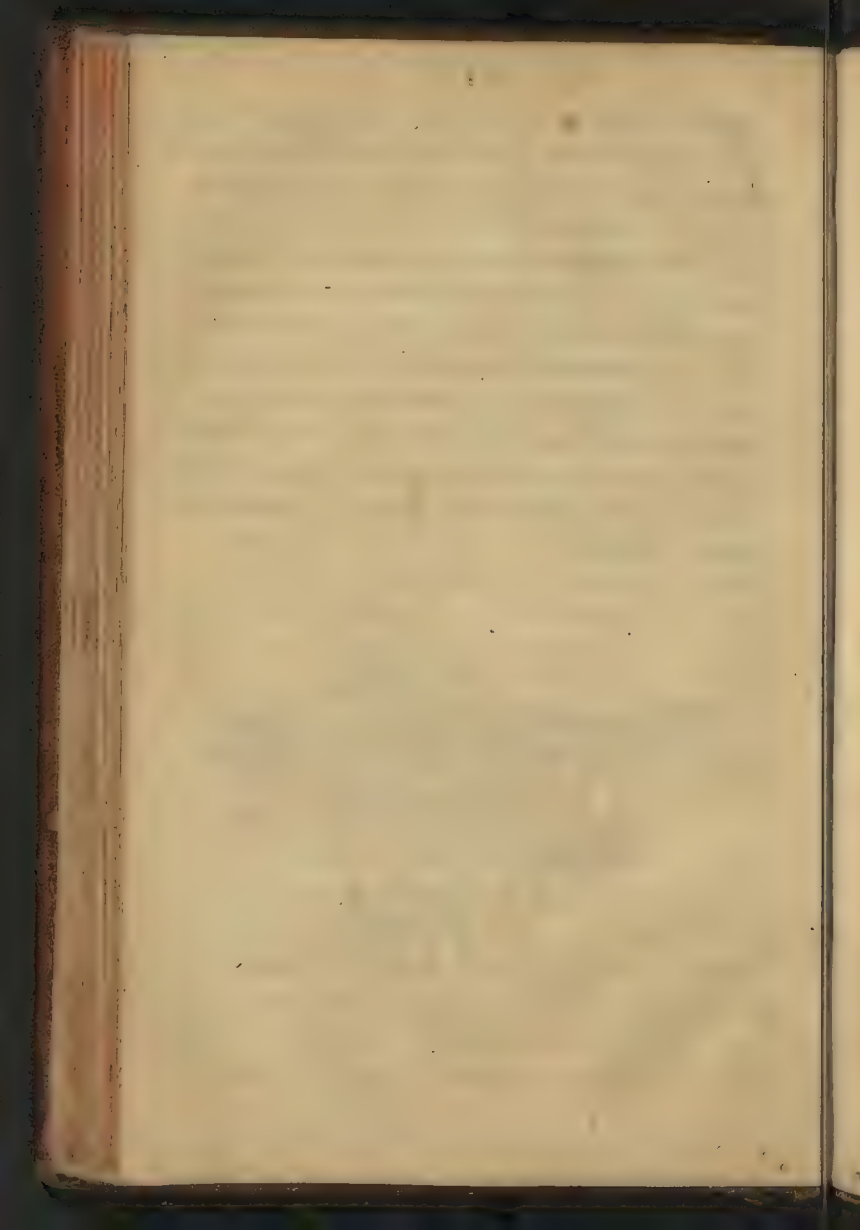
Zdania moje w tej m. teryi, w której mnie się teraz radziłeś, poddałem zupełnie rozsądnemu doświadczeniu twojemu w tylu rzeczach.

Pewien jestem, że w sąledztwie twoim znajdzie się wiele takich, którym ten układ Edukacyi Palestrańskiey wcale się nie podoba, i którzy rzekną „na co to te wymyśliły? mieliśmy Palestran-
„tow i dobrych bez tego wszystkiego, nie będzie
„nam zbywało na nich *usque ad consummationem*
„*saeculi.* „ Wcześniej cię przestrzegam, że z Logikami tak gruntownie biorącemi rzeczy, wdawać się w argumentacye rzeczą jest próżną, i darmo na skonwinkowanie ich pierś nie pływ sobie: bo rozum rozumem się tylko poymuie; w oczach zaś tych lechmościow, *Sapientia hujus mundi fluititia est.*

Nim zaś wyprawisz syna w ten zawód, do którego się gotuje. dobrze mu n. trzymi uszy tą nauką; że nadewszystko umiennie szanować naywiększą c. próżnością. Póć mu radzić; a jak użyłszy chwaleńcogo Palestranta z tym wyrazem „*deus go*
katu iakież obróty „ *znanu żery* się nie! stać zarabiać na takowy Paragiryk, niech twój syn

unika od przyczyn podobney pochwały; zapewne szalbierstwem, i wicherzeniem ona jest ziednana, zapewne zaparciem się miania gotowości do sprawy, zapewne ukryciem pi pierow, wymyślaniem niepotrzebnych *accessoriow*, zapewne wynalezieniem wszelkich sposobow do uniknienia rozprawy, gorszych niewspominając rzeczy. Nawet przyjęcia widocznie nie sprawiedliwego interesu niechay się strzeże. Mów mu, Przyjacielu, że takim gościńcem się puszczają, który go doprowadzi albo do wielkich w oczach Boga i ludzi zasług, lub też sprawiedliwie uczyni go obrzydłym Bogu i ludziom.







LIST CZWARTY

DOSWIADCZYNSKIEGO

DO SYNA PRZYIACIELA SWEGO DONOSZĄCEGO
MU, ZE ZOSTAŁ OBRANY DEPUTATEM.

Est hoc Philosophiæ & quidem pulcherima pars, agere negotium publicum, cognoscere, judicare, promere, & exercere iustitiam.

Plin: ad Atrium Clementem.

*„Jest to Filozofii zaście częścią naysięknieyszą, sprawować
„urzędy Publiczne, sądzić, rozstrzygać, wydobywać,
„i czynić sprawiedliwość.*

WYBOR iednomysłny współ-Powietnikow
W. M. Pana, dozwała mu (iак wyczytuię z pisa-
nego do mnie listu) uszczęśliwienia tego, być
użytecznym *Publico* na ważnym Urzędzie Depu-
tackim. Dzielę ukontentowanie W. M. Pana,
i wielce zbudowanym zostaie, gdy mi z taką czu-

łością wyrażasz, że sposobność wyługowania się
Kraiovi swojemu, jest dla niego przyczyną rozko-
szy. Ten sposób myślenia, choć w tych czasach
wcale przestał być modnym, jednak szacownym
(w oczach cnoty) czyni tego, co modnym być
niechce. Niestały się bezkarnie, jak widzę,
nauki i przykłady godnego Ojca W. M. Pana,
a meiego dawnego Przyjaciela; przybędzie mu
lat i zdrowia, gdy odgłos powszechny doniesie aż
do niego, że cnotliwość nieskażona, sumienna
ostrożność, i pracowitość powinna, rządziły po-
stępkami W. M. Pana.

Nie masz nikogo, któryby w słowach nie o-
świadczał się, że te trzy prawidła uznaje być
światłem przewodzącym, mającym go prowadzić
w trudnym gościńcu życia obowiązków; lecz
nie gęsta jest sieć tych, coby wewnątrz siebie
samiych jakieś nie czynili ugody, między obo-
wiązkien a okolicznością, tak kształtując i barwiąc
ostatnią, aby przypadła do pierwszego; mało jest
także i tych, coby ciągle w pracowitości do-
trwali.

Młodyś jest, Mości Panie Franciszku: pod okiem
moim wzrastał ten szczep w kwiaty obfity. któ-
remu już czas przyszedł wydawać owoce. Związki
szczerzej przyjaźni łączą mnie z Ojcem twoim od
nie małego czasu; te czynią mnie dbałym o powo-

dzenia twoje, czynią mnie pragnącym widzieć dobrego Obywatela, i człowieka poczciwego w osobie Przyjacielskiego syna. Dla tych wszystkich przyczyn mam prawo mówić ci prawdę, i nauczkaniami niektórymi opatrzonego wysyłać ciebie do prac i robot twoich.

Wychodzisz na świat, i do funkcyi idziesz. Ten jest ważny moment, w którym opinia publiczna o tobie ustanowi się według sprawowania się twego. Masz serce cnotliwe, i dla tego rozmawiam z tobą, wiedząc że nie jesteś w podłym (choć nader liczny w Kraju naszym) szeregu tych ludzi, którzy żarty stoją z opinii, i estymacyi publiczney. Mało przestrogi pomogą tym, co sobie mają cokolwiek do wyrzucenia; nie służą przestrogi tym, co już przestali wyrzucać sobie samym swe czyny. Stawasz teraz przed współobywatelami swymi, z arkuszem jeszcze dotąd białym, na którym dopiero zapisze się reputacya twoja, według załug twoich; wierzay że zbiór publiczności w sądzie swoim o ludziach, rzadko się myli; nie dufay temu, że błędy przy wstępie życia popelnione, za czasem poprawić przyjdzie z łatwością; bądź pewnym, że znaki skrobania zawsze widocznie się ukażą: więc miej siebie samego w największey straży; całość twoja, spokojność przyszła, ukontentowanie wewnętrzne, od pierwszych momentów zawisłe.

Nie będę ia ciebie tu nudził długim wypisem komunalow, każdemu wiadomych, o obowiązkach Sędziego; ufta niemal wszystkie opowiadać one umięą, choć w fercach szczupley ofob liczby mieścić się zwykłe. Boiaźń Boga, i pewność nie zawodna, że *Judicia vestra judicabuntur*, wyroki twoie uczynią sprawiedliwemi w intencyi; pilne rozpatrzenie się w Prawach, i w doniesieniach uczynią ie sprawiedliwemi w skutku. Wolę cię tedy w krótkości uprzedzić w niektórych materjach; z tych, iedne wyfrzegania się, twoiego, a drugie zachowania wyciągaia.

Naypierwey dobrze to umieść w umyśle twoim, że Deputatem zoftałeś obranym z szczegulnego Powiatu, na oddawanie sprawiedliwości całej Prowincyi, w zbiorze wybranych do tego z całej Prowincyi W. X. Litt: członkow; a nie na to, abyś iedynie pilnował spraw Powietnikow twoich, mało dbaiąc o inne. Oddalay od siebie to mniemanie, że każda sprawa, skoro Powiatowa, powinna być wygrana; bądź' Sędią reprezentuiącym Powiat w Trybunale, ale nie Plenipotentem Powiatnikow; niech cię nie trapi ta boiaźń; „Ze iak to „mnie się będzie pokazać w Powiecie, ieżeli niepo- „trafię active czynić w Obywatelow moich interes- „fach? „ Sam się domyślisz, iakim słowem tłumaczy się takowa *activitas* na rodowity nasz ięzyk.

ado. Nie ścigay zalety wyśmienitego Deputata do utrzymania interesów i spraw forsownych, la-
tając po Kolegach, wyciągał ich na Parole, za-
mawiając ich zdania; zaśpany nie wpaday do Ko-
ła za przywołaniem niespodzianego aktoratu, przy
którym albo sprzyiającemu przyśłużyć się można,
choć z uszczerbkiem sprawiedliwości, albo nie-
przyiaźnego zacięć; które to zacięcie w Dykcyo-
narzu *forsowny Jurisprudencyi* jest zapisane, pod
Artykułem sposobow nayspewniejszych uchodze-
nia za człowieka czynnego; w Dykcyonarzu zaś
potczciwości, pod Artykułem sposobow nayspew-
nodniejszych, stracenia sławy i estymacyi.

3tio. z Statutem, z Konstytucyą 1726. i po-
źniejszemi do Prawa Ciwilnego regulującemi się;
z Ordynacyą Kociołowską, Coaequacyą Praw, i Sąd-
owym Processem (*) pilnie chciey się obeznać;
pilnie wczytuy się w Produkta, i Repliki, abyś
nie był przymuszonym słuchać się (na wiarę, i bez
znaiomości gruntowney interesu) z zdaniem łada
Kollegi, albo też siękając, i w wyrazach z sensu
obranych wybełkotać w sposób zdania, rzecz dal-
ką od materyi, pobudzając przeto całe kole do
sławney pogardy i do śmiechu. Znaiomość Praw

(*) Księga jest wydana przez P. Umiałowikiego pod tytu-
łem. *Proceſſ Sądowy W. X. Litt;*

jest to narzędziem rzemiosła twego: *homine imperito quid iniustius?* „cóż niesprawiedliwszego nad „niewiedomego człowieka? „Musznie tak mówi ów wielki Prawnik Cicero.

4to. Trzymay się ściśle Prawa i form Sądowych, choć często usłyszysz, że Deputat przysięga równie na to, że sprawiedliwie sądzić będzie, iak na to że prawnie; lecz w istocie samey umysł ten przysięgi nie jest ianym, iak że sprawiedliwie, bez naciągania i nakręcania, stosować będzie Prawa do przypadków; a zostając *in Officio Executivo*, Prawa exekwować, jest jego powinnością, a nie tłumaczyć arbitralnie, ani też stanowiąc.

5to. Przestrzegay ile z ciebie być może powagi sądowej, zachoway się sam przystoynie, żadnych nie dopuszczając się takowych lekkości, które poniżyłyby cię mogły w oczach Publiczności. (*) Palestę szanuy, iako ciało uczczenia godne, ale dokładay się do tego, aby też ona w nasygłębszym respekcie głównej Magistratury

(*) Nie wspominał tu obmierzłego nałogu pijaństwa; do jakiego punktu występny jest i stać się może każdy Sędzia, który trunkiem rozum zamacza, łatwo sobie każdy wytławi. Nie wspominał praktyk niegodziwych, których się ostatniego chyba charakteru osoby dopuścić mogą, iako to zrywanie kompletu przez zmyśloną chorobę, albo tymże sposobem uchylene się od decyzji.

zachowywała się, wszelkich przytym zaniechając
tentacyi sądu, i czasu zagażenia. Jest to uprze-
dzeniem dość powszechnie słyszany, że Mar-
szałkowi i Deputatom trudno niepobliżać czasem
Palestrze, kiedy po skończoney funkcyi zdarzyć
im się mogą interesa, w których ona szkodliwą
być zdoła. *Naypierwiej* przyczyna strachu nikogo
odrażać nie ma, od dopełnienia powinności swo-
ich: *powtóre* kto ma interesa, i komu starczą
spósoby do prowadzenia onych, temu nigdy na
Palestrantach zbywać nie będzie.

Jeżeli nad pojedynczością osób mają moc uprze-
dzenia, przyznać trzeba że i zgromadzenia od
nich wolnemi nie są; naprzykład, uprzedzeń to
uwodzeniem dzieje się, że (gdy po zapadłym
Oczywistym Dekrecie srona nieuspokoiona, ufi-
lując wprowadzać na nowo interesa swoy do Są-
du, prosi u Trybunału o przydanie Patrona, ie-
dynie na to, aby Patron mógł śmieć mówić prze-
ciw Dekretom oczywistym, i nie podpadał ka-
rom) *usus invaluit*, iż i Patron dodać się i mō-
wienie bezkarnie uchodzi.

Uprzedzenie wsparte na zwyczaju, niedozwala
Magistraturze rozpatrzenia się w nieprzyzwoito-
ści takowego postępowania. *Naypierwiej* w szcze-
gule jest wypisano w Artykule 57. Rozd: 4. ko-
mu Słuzby addycya Patrona; *powtóre* Trybunał nie

może tego pozwalać, czego Prawo broni; a mówienie przeciw oczywistym Dekretom (strzegąc ich słanności) wyraźniyszemi już być nie może obostrzone prawami. *Potrzenie*, Patronowi choć dodanemu niegodzi się ust otwierać przeciw Dekretom oczywistym, bo zapewnie nie był przydanym z klauzulą dyspensy od Prawa, i niemniej podpada postanowionym Penom za mówienie.

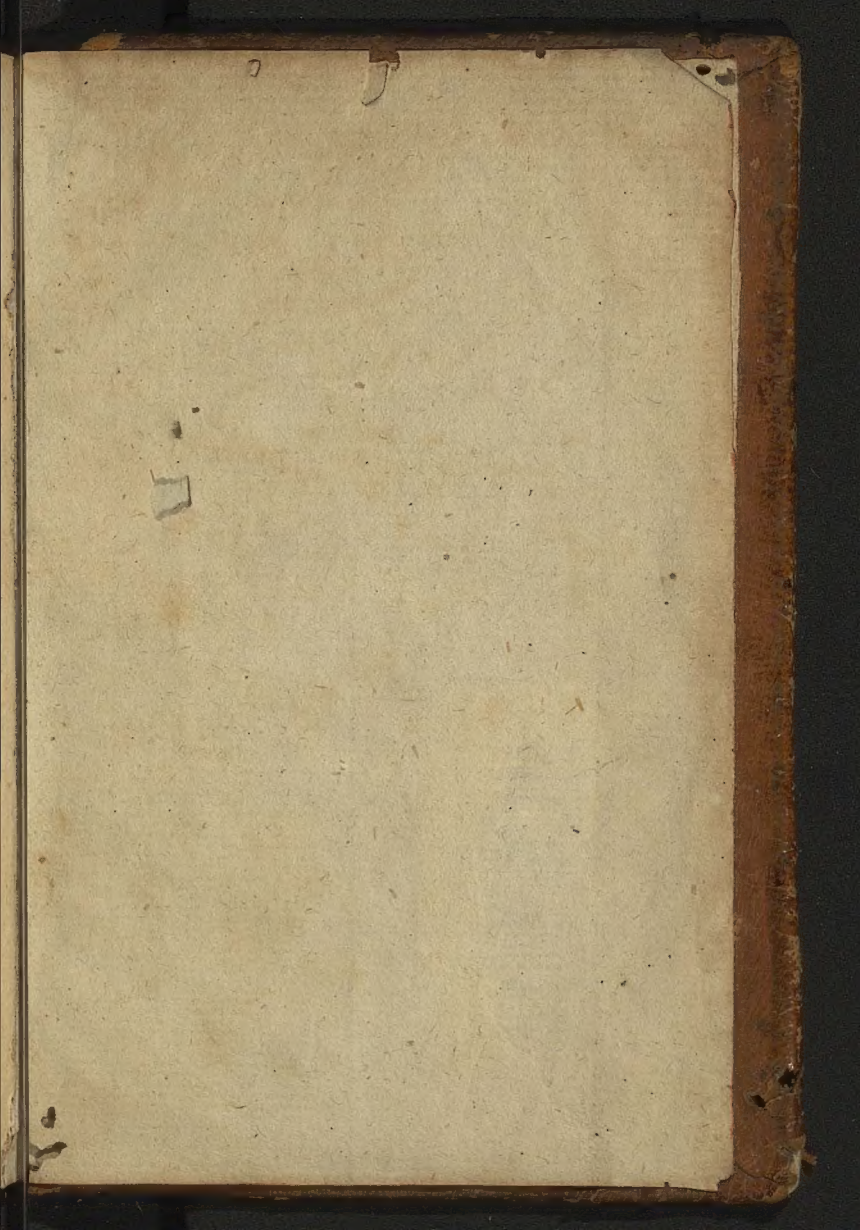
Zdarzyło mi się widzieć często uznawany Regestr taktowy (*) w Trybunale, w sprawach po Appellacyi przychodzących, iedynie z powodu, że się z tego Regestru sądziły *in minoribus subfelliis*, choć *motivum* do Regestru taktowego było wcale nie służące: nie iestże to uprzedzenia skutkiem mienić, żeby Główny Sąd, który ma moc zniszczenia wyroki mnieyszego sądu, pod iego przychodzącego Decyzją, był obowiązany nieprzyzwoity uznawać Regestr, dla tego, że mnieysze *subfelliium* w błąd wpadło?

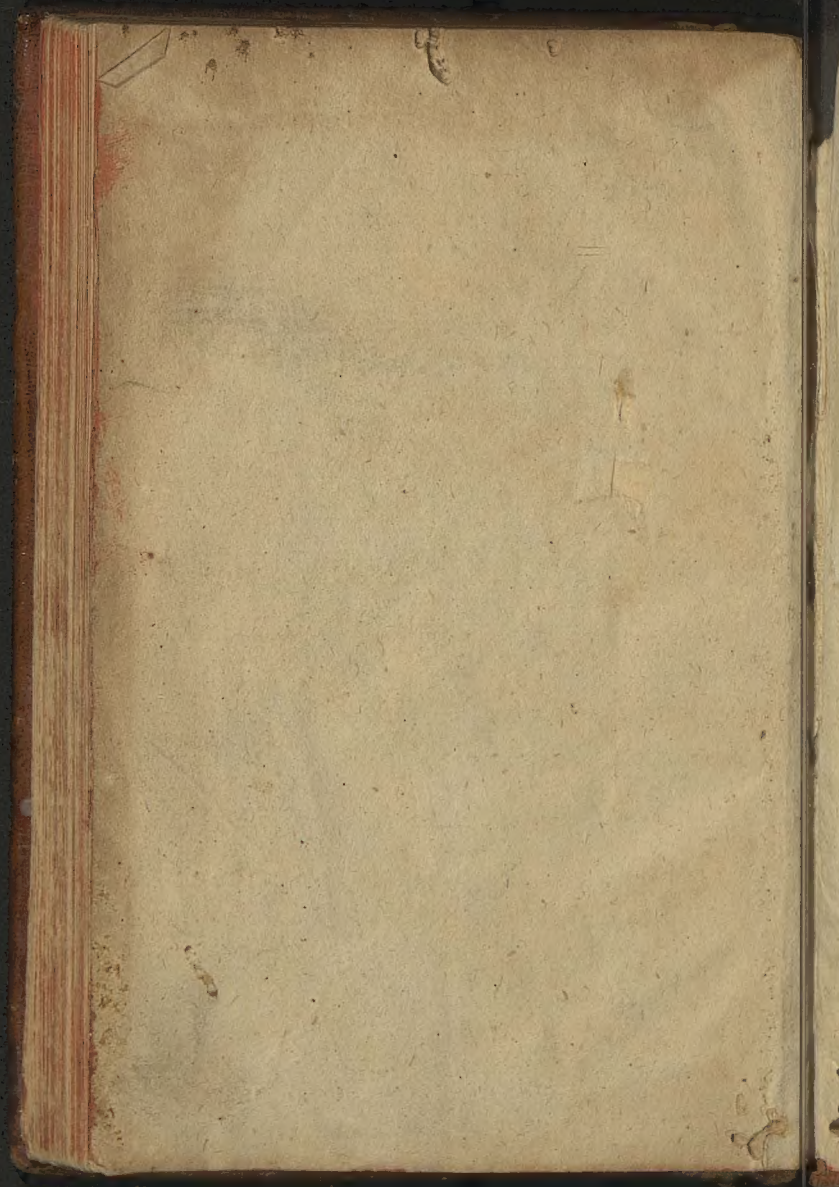
Dotrzymałem ci słowa, wszak skarżyć się nie możesz na długość pisma mego: iest to bardziey

(*) Ten to Regestr, który trunie spokojność Prowincyi W. X. Litt: i iest narzędziem ucisku i prześladowania; wżyskie starania na to obrócone być powinny, aby ten Regestr był przywróconym do natury swoiey, naysilowfze stanowiąc warunki przeciw abufom dziciącym się od niejakiego czasu z ruiną tyłu Obywatelow.

Exorta, iak *Kazanie*; nasienie te, które rzucam;
na dobrą pada rolę, i już uprawioną staraniem
Edukacyi uczciwej i Obywatelskiej. Od błędu
i nagany dalekim się utrzymasz, gdy głęboko
w sercu wyryte zachowasz, ważność i świętość
(przed Bogiem) Urzędu, do którego jesteś po-
wołanym, ścisłość tychże obowiązków względem
Kraju, i usługi publiczney, wstyd lub sławę, które
cię czekają.







31.



stdr0016330

Biblioteka Jagiellońska

